

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codziennne pismo polityczne i gospodarcze

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 141-734.

Widmo wojny włosko-abisyńskiej

coraz groźniejsze

RZYM. — Jak donoszą z Addis-Abeby, przedstawiciel Włoch złożył rządowi abisyńskiemu protest z powodu dwóch incydentów, jakie wydarzyły się w dniu 6 b. m. Pierwszy z nich polegał na tym, że grupa żołnierzy abisyńskich usiłowała zatrzymać samochód konsula włoskiego w Harrarze, obrzucając jadących wyzwiskami. Ofiarą drugiego incydentu padł Askar, żołnierz kolorowy konsulat włoskiego w Harrarze. Tłum pobił Askara w chwili, gdy udawał się on do urzędu pocztowego w tem mieście.

Prasa rzymska nadaje tym incydentom szerszy rozgłos, uważając je za jeszcze jeden dowód agresywnego stosunku Abisynji względem Włoch.

LONDYN. — Agencja Reutersa donosi z Rzymu: Mussolini, przemawiając do 120 generałów i oficerów w wigilję ich odjazdu do Afryki, powiedział m. in., iż Włochy zdecydowane są zlikwidować zatarg z Abisynją bez uszczerbku dla prestige'u, jak również i interesów narodowych Włoch. Włochy — mówił Mussolini — nie mogą być zależne od chaosu, jaki panuje w Abisynji i być narażone na brutalne prowokacje.

RZYM. — Według doniesień z Addis Abeby do Dżibuti odeszły liczne pociągi z obywatelami amerykańskimi, francuskimi i włoskimi, opuszczającymi Abisynję.

BERLIN. — Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Bukaresztu: Poseł włoski w Bukareszcie odbył z rumuńskim ministrem przemysłu i handlu rozmowę, w której oświadczył, że rząd włoski postanowił na-

być w Rumunji większą partję zboża dla wojsk włoskich w Afryce. Niedawno rząd włoski zakupił w Konstancy większą partję pszenicy i kukurydzy, która została wysłana do Afryki.

LONDYN. — Rząd brytyjski wydał zakaz wywozu broni do Abisynji.

Szkielety ludzkie

z czasów bitwy pod Lipskiem

LIPSK. — W trakcie prac ziemnych na przedmieściach Lipska w pobliżu pobojowiska „bitwy narodów” natrafiono na głębokości 1 mtr. na liczne szkielety ludzkie. Chodzi tu prawdopodobnie o masowy grób żołnierzy z okresu bitwy pod Lipskiem. Jak podaje prasa w miejscu, gdzie odkopano szkielety walczyło w roku 1813 wojsko polskie pod komendą ks. Józefa Poniatowskiego. Wobec tego udał się na miejsce konsul R. P.

w Lipsku p. Czudowski z małżonką. Jutro zebrać się ma specjalna komisja naukowa, celem dokonania oględzin wykopalisk, które według dotychczasowych badań stanowią mają szczątki poległych w roku 1813 żołnierzy polskich.

Pojednawczy ton Sowietów

wobec Japonji

TOKIO. Ambasador sowiecki Jurzenjew odwiedził wczoraj ministra spraw zagranicznych Hirote, któremu zakomunikował, iż rząd sowiecki przyjmuje propozycje Hiroty co do powołania komisji granicznej dla załatwienia sowiecko-mandzurskich spraw granicznych.



— Na cześć ks. Walji, który od czasu wojny po raz pierwszy był gościem ambasady niemieckiej, wydał ambasador niemiecki w Londynie von Hoesch śniadanie, w którym wziął m. in. udział minister Eden z małżonką.

— Na linii Cassel — Bebra (Niemcy) zderzył się pociąg pospieszny z towarowym, przyczem 16 osób doznało lekkich obrażeń.

— W mieście Szizuka (Japonja), pod czas trzęsienia ziemi zginęło 24 osoby, a 53 odniosło rany. 50 domów zawaliło się.

— Donoszą z Batawji o wzmożonej działalności wulkanu Krakatau, który wyrzuca lawę na wysokość 100 metrów. Cały wulkan spowity jest w chmurach popiołu i pary.

— Fala upałów ogarnęła Stany Zjednoczone. Temperatura w cieniu dochodzi do 43 st. Celsj. Stwierdzono 31 wypadków zgonu od porażenia słonecznego.

Publiczny akt nagany

w stosunku do właściciela jednego z zamków meklemburskich

BERLIN. — W obecności zmobilizowanych z okolicy formacji hitlerowskich odbył się w meklemburskiej miejscowości Stoellnitz publiczny akt nagany, której udzielił namiestnik Meklemburgji właścicielowi jednego z meklemburskich zamków hr. Bernstorffowi. Oburzenie kół narodowo-socjalistycznych wywołał mianowicie fakt, iż właściciel zamku dał w domu swym schronienie młodemu wikaremu protestanckiemu, którego władze złożyły z urzędu. Zachowanie miejscowego arystokraty

uznane zostało przez czynniki miarodajne za faworyzowanie elementów, prowadzących pod płaszczykiem religijnej akcji antyhitlerowską. W obecności zebranych tłumów hr. Bernstorff został w ostrych słowach napiętnowany przez namiestnika, który powiedział m. in.: „Wkradli się do partji ludzkiej, którzy noszą odznakę tylko po to, by żołnierzom Hitlera zadawać ciosy z tyłu. Kazaliście nam walczyć przeciwko marksizmowi i dzieciom naszym głodować, a

obecnie, gdy zwyciężyliśmy przypuszczacie, iż władza i prawo do was należy. Tak samo postępować w historii ze swymi książętami. Jesteś my gotowi podać wam dłoń, lecz razem z ostatnim pastuchem waszej wsi zgodzić się musicie walczyć o wieczne Niemcy”.

W czasie przemówienia namiestnika tłum okazywał takie wzburzenie, że jak pisał „Voelkischer Beobachter” namiestnik musiał wziąć hr. Bernstorffa pod swoją ochronę.

Marszałkowa Piłsudska

w Bukareszcie

BUKARESZT. — Dziś rano przybyła do Bukaresztu pani Marszałkowa Piłsudska z córkami. Na dworcu powitali panią Marszałkową poseł R. P. Arciszewski, członkowie poselstwa i konsulat.

Flota polska jedzie z wizytą

do Tallina

Trzy łodzie podwodne polskiej marynarki wojennej: „Wilk”, „Ryś” i „Zbik” udadą się dnia 17 b. m. z wizytą oficjalną do Tallina, gdzie zostaną do dnia 20 b. m.

Nowy radca ambasady

polskiej w Moskwie

Stanowisko radcy ambasady polskiej w Moskwie objąć ma wkrótce p. Tadeusz Jankowski, obecny konsul generalny Rzeczypospolitej w Paryżu. P. Jankowski był przez szereg lat referentem spraw sowieckich w centrali ministerstwa spraw zagranicznych.

Podjeżrzany zgon

TYLŻA. Skazany w t. zw. procesie kłajpedzkim nauczyciel Schirmann, zmarł w poniedziałek w więzieniu kowieńskim. Jak podaje niemieckie biuro informacyjne na zapytania o przyczynę śmierci Schirmanna władze litewskie nie udzieliły odpowiedzi.

Austria znosi zakaz

używania tytułów szlacheckich

WIEN. — W najbliższym czasie ma być zniesiony zakaz używania tytułów szlacheckich. Odpowiedni projekt ustawy wpłynie do izby natychmiast po ferjach letnich.

Znowu strajk autobusów

w Londynie

LONDYN. We wczesnych godzinach rannych wybuchł nieoczekiwany strajk 500 kierowców autobusów. Na 4 najważniejszych liniach autobusowych przestało kursować około 100 wozów. Przyczyną strajku jest niezadowolnienie kierowców z nowego rozkładu jazdy. (Podobny strajk wybuchł w Londynie przed kilkoma tygodniami — przyp. red.).

BUENOS AIRES. — Konferencja pokojowa w sprawie Chaco natrafila na poważne trudności. W chwili obecnej posiedzenia nie odbywają się. Delegat Boliwji dr. Diez de Medina w bardzo ostrej formie wystąpił przeciwko paragwajskiemu mini-

strowi spraw zagranicznych, który oświadczył, że w wojnie o Chaco stroną zwycięską jest Paragwaj. Zdaniem kół politycznych obecna sytuacja na konferencji jest mało zadowalająca. Istotnie, poza zawieszeniem broni nie zdołano dotychczas

siły przystąpienia do t. zw. studenckich obozów przeszkoleniowych, utworzonych w ostatnim czasie celem przeciwdziałania żywiołom reakcyjnym wśród młodzieży korporacyjnej.

prawie nie osiągnąć. Poważna różnica poglądów pomiędzy Boliwią a Paragwajem istnieje w dalszym ciągu, ostateczne załatwienie zagadnienia Grand Chaco wymagać będzie jeszcze długiego czasu.

Katastrofalne powodzie w Chinach

Setki ludzi postradało życie

SZANGHAJ. Powódź w prowincji Honan pociągnęła za sobą wiele ofiar. I tak w jednym tylko mieście Yen-Szi-Szien zginęło 3.000 ludzi. Miasto Hu-Eyszyn w północnej części prowincji Honan stoi całkowicie pod wodą. I tutaj zginęło wielu ludzi. Cała połać kraju pomiędzy Hankou a I-Czang przedstawia jakby wielkie jezioro z wystającymi jak wyspy miastami. W Yung-Yang zburzonych zostało 600 domów. W mieście I-Czang postradało życie 400 ludzi.

ria się nagle do miasta Yen-Sze, którego mury runęły jak domek z karczem. Przeszło 2.000 ludzi, których katastrofa zastała w łózkach, zginęło. Panuje obawa nowej powodzi w północnych Chinach, gdyż rzeka

Yung-Ting gwałtownie wzbiera. Marszałek Czang-Kai-Szek zorganizował komisję prowincjonalną w celu niesienia pomocy ofiarom powodzi.

„Zydom wstęp wzbroniony”

BERLIN. — Jak donosi Niemieckie Biuro Informacyjne, w nadrefekcie kąpielisku Duerkheim wywieśzono e wejścia do domu zdrojowe-

go tabliczkę z napisem: „Zydom wstęp wzbroniony”. Również hotele miejscowe nie przyjmują kuracjuszy żydowskich. (PAT).

Angielski minister spraw zagranicznych Hoare wygłosił wczoraj w Izbie Gmin obszernie expose o kształcie angielskiej polityki. Podajemy je na str. 3-ej

Wykwintny napój orzeźwiający, egzotyczny, „RUM-BA” Z ŁODU RYBINSKIEGO

Dwa oblicza stabilizacji

Życie nie stoi, tylko wciąż płynie. Dlatego też pojęcie „stabilizacja” nie oznacza bezruchu, lecz trwałość kierunków, w jakich rozwijają się zjawiska. Pojęcie to niekiedy jest też synonimem czegoś pomyślnego. Ustabilizowane być mogą zarówno dodatnie, jak ujemne tendencje. Mówi się np. o stabilizacji kryzysu, czy o stabilizacji dażeń świata do powiększenia zbrojeń; z wyjątkiem może producentów artykułów wojennych, nikt się nie cieszy z tej stabilizacji.

W stosunkach polsko-niemieckich znajdujemy oba oblicza stabilizacji: dodatnie i ujemne. O pierwszym pisała niedawno „Gazeta Polska”, zamieszczając właśnie w pojęciu „ku stabilizacji” wyniki berlińskich rozmów politycznych. Z punktu widzenia interesów obu krajów, a także całego świata, utrwalająca się pokojowa podstawa współżycia Polski i Niemiec ze wszechmiar zasługuje na miano pożądanej stabilizacji.

Natomiast w dziedzinie ekonomicznej mogliśmy dotąd mówić o stabilizacji raczej ujemnych tendencji; w pewnej mierze możnaby tu mówić również o stabilizacji pecha. Bo na niego można by rzucić odpowiedzialność za niepomyślny dla nas kierunek, jaki przybrały obroty handlowe z Niemcami od momentu — zdawałoby się nader dla nich pomyślnego — zakończenia wojny celnej. Na paradoks zakrawa bowiem sytuacja, że w czasie trwania tej wojny wywoziliśmy więcej do Niemiec, niż po jej zakończeniu. Stało się to wbrew naszym przewidywaniom: liczyliśmy, że uda nam się nie tylko wzmocnić wywóz do Niemiec, ale i osiągnąć z tego tytułu pewne nadwyżki, uzasadnione, nawiasem mówiąc, biernem dla nas saldem pozatowarowych obrotów i korzystniejszą dla Niemiec strukturą ich wywozu, obejmującego przeważnie gotowe artykuły.

Obie te nadzieje zawiodły. Wartość naszego wywozu do Niemiec w pierwszych trzech miesiącach r. b., a więc w „kwartale pokoju”, była o 14 proc. mniejsza, niż w pierwszych trzech miesiącach r. ub., a więc w ostatnim „kwartale wojny”. Jeżeli zaś idzie o nadwyżki wywozowe, to osiągnęliśmy tu raczej pyrrusowe zwycięstwo. Gdyby odliczyć zamrożone należności naszych eksporterów, nadwyżka bilansu na naszą korzyść, okazałaby się nadwyżką papierową.

Taki stan rzeczy wywołany został znanymi utrudnieniami, wprowadzonymi przez rząd Rzeszy w przydzielaniu dewiz na finansowanie importu. Próba obejścia tych trudności — układ kompensacyjny, zawarty jesienią roku zeszłego — nie powiodła się.

Jeżeli mówimy o stabilizacji pecha, czy ujemnych tendencji w naszych stosunkach handlowych z Niemcami, to nie tylko dlatego, że pojęcia te pokrywają się dość wiernie z ewolucją naszego wywozu do Niemiec i z próbami poprawienia tej ewolucji; i jedno i drugie jest bowiem skutkiem ustabilizowania zasadniczej tendencji — rosnących trudności płatniczych Rzeszy.

W tych warunkach jasnym jest, że nasze obecne rozmowy z Niemcami, zmierzające do tego, aby nie tylko polityka, ale i gospodarstwo ujrzało to drugie, przyjemniejsze oblicze stabilizacji, mają nielatwe zadanie przed sobą. Zwłaszcza, że o ile w polityce słowo, czy podpis może być przy dobrej woli uważane za dostateczny gwarant, to nie zawsze tak jest dzieje w gospodarstwie; tutaj króluje raczej maksyma: beatus qui tenet. Jej wyrazem jest kompensacja — oddawanie towaru tylko wtedy, gdy mocno się „trzyma” towar partnera. Niemcy są krajem, który najwięcej chyba zasług położył dla wpojenia w swych partnerów przekonania o słuszności wspomnianej maksymy; niewątpliwie przyświeca też ona dostatecznie jasno

naszej delegacji berlińskiej.

Należy jednak pamiętać, że najdokładniejsze nawet przeprowadzenie tej zasady w praktyce, nie rozwiązuje jeszcze zagadnienia pomyślnego ustabilizowania naszych stosunków gospodarczych z Niemcami. Szereg dziedzin przemysłu przetwórczego — jak to czytaliśmy w prasie — obawia się, że wynikiem rozmów berlińskich może być wzmocniony napór towarów niemieckich, zagrażający interesom tych dziedzin. Jeżeli jednak staną na stanowisku, że rozmowy te mają nas istotnie wprowadzić na drogę „ku stabilizacji”, to obawy te

wydać się muszą niesłuszne. Bo stabilizacja pomyślna i prawdziwie trwała, to nie tylko harmonia zewnętrznych jej oznak — jak w tym wypadku cyfr przywozu i wywozu — ale harmonia głębsza, będąca wynikiem uszanowania potrzeb i interesów poszczególnych dziedzin gospodarstwa.

Konieczność takiej właśnie harmonii narzuca się dziś więcej, niż kiedykolwiek. Uregulowanie wymiany z Niemcami na płaszczyźnie kompensaty zrównałoby wzajemne obroty. Podniosłoby to może ich wysokość — wzmagając po naszej stro-

nie przedewszystkiem wywóz rolniczo-hodowlany — niemniej w całości kształcie naszego bilansu handlowego, ubytek aktywów w naszych obrotach z Niemcami utrwaliłby lukę, którą powiększyła już istniejąca. Ze należy je pokryć — tego dowodzi nie potrzeba. Dokonać zaś tego mogą przedewszystkiem te, coraz liczniejsze działy przemysłu, których działalność rozwija się pod znakiem rosnącej ekspansji eksportowej. Nie można więc dopuścić, aby przywóz z Niemiec podważył podstawę tej ekspansji, którą to podstawa jest rynek wewnętrzny.

Gospodarka finansowa Ubezpieczalni Społecznej tematem narad specjalnej komisji

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Specjalnej Komisji do Spraw Finansowych Instytucji Ubezpieczeń Społecznych, powołanej przez prezesa Rady Ministrów w celu zbadania stanu finansowego tych instytucji i nakreślenia ich polityki finansowej na przyszłość. W posiedzeniu tem wziął udział p. minister Opieki Społecznej J. Pa-

ciorowski.

Posiedzenie zajął prezes Komisji dr. H. Gruber, wskazując, że Komisja ujęła swe prace w czterech sprawozdaniach, zawierających uwagi o polityce finansowej ubezpieczeń społecznych oraz wytyczne dla lokat na przyszłość, uwzględniające doniosłą rolę ubezpieczeń społecznych dla świata pracy w zakresie

ogólnych możliwości naszego systemu gospodarczego.

P. min. Paciorowski podziękował członkom Komisji za dotychczasową, bezinteresowną pracę i nadmieniał, iż zalecenia Komisji spotkały się z pozytywną oceną. Równocześnie p. Minister zakomunikował swoje uwagi na temat dalszych prac komisji.

Jak będzie wyglądać Paryż w dniu 14 lipca

PARYŻ. Pod przewodnictwem premiera Laval'a odbyła się konferencja, mająca na celu ustalenie ostatecznych zarządzeń dla utrzymania porządku i bezpieczeństwa. W konferencji tej wzięli udział minister spraw wewnętrznych i minister wojny, gubernator wojskowy miasta Paryża, prefekt policji, dyrektor służby bezpieczeństwa oraz szereg wyższych oficerów sztabowych i urzędników policji.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa premier Laval zwróci się w sobotę wieczór przez radio z wezwaniem do ludności o zachowanie spokoju.

Poszczególne organizacje ułożyły już definitywnie program uroczystości.

Formacje republikańskie zwołują na stadionie „Buffalo” o godz. 9-ej rano wielkie zgromadzenie, na którym złożona będzie przysięga na wierność republice.

O godz. 14.30 złączą się grupować poszczególne organizacje w okolicach placu Bastylji, skąd wyruszą pochodem do Porte Vincennes. Na czele pochodu kroczyć będą orkiestry i członkowie komitetu organizacyjnego. Niesiony będzie przy tem transparent z tekstem przysięgi na wierność republice. Następnie ustawia się w pochodzie poszczególne grupy manifestantów, które nieś będą transparenty z ustalonymi hasłami. Czerwone sztandary nie są dozwolone. Na czele poszczególnych ugrupowań będą niesione sztandary organizacyjne.

Niektóre dzienniki sądzą, że od

godz. 3-ej popoł. w dn. 14 lipca zostanie przerwana komunikacja autobusowa, tramwajowa, nie będzie kursowała również kolej podziemna. Merowie t. zw. czerwonych przedmieść Paryża i podmiejskich gmin Bezons, Argenteuil i Colombes i in., przeważnie komuniści, postanowili nie dopuścić do manifestacji faszystowskich w obrębie czerwonego pasa gmin, otaczającego Paryż. Zwrócili się oni do ludności z wezwaniem, aby w razie koncentracji oddziałów faszystowskich niezwłocznie komunikowano o tem merostwom. Na alarm syren wszyscy winni wyjść na ulicę, zgromadzić się w odpowiednich dzielnicach i działać zgodnie z wydawanymi instrukcjami.

Ugrupowania prawicowe wydały rozkaz swoim członkom stawienia się o godz. 8-ej rano na placu Gwiazdy, celem wzięcia udziału w powitanie wojsk, uczestniczących w oficjalnej rewji. Te same organizacje zgromadzą się popołudniu o godzinie 18-ej pod Łukiem Triumfalnym, aby uczestniczyć w roznieceniu znicza na grobie Nieznanego Żołnierza przez oddziały Croix de Feu.

Liga Solidarności Francuskiej zamierzała demonstrować na Esplanadzie inwalidów, jednakże władze zażądały tej manifestacji. Wobec tego przywódca „Solidarności Francuskiej” Jean Reynaud wezwał członków organizacji do stawienia się pojedynczo w dniu 13 lipca o godz. 15-ej na placu Republiki, celem złożenia tam kwiatów pod pomnikiem Republiki.

Konfederacja narodowa b. kombatanów wydała odezwę w której zwraca uwagę na niepokój panujący w Europie, na trudne położenie kraju i na konieczność przeprowadzenia głębokich reform. Byli kombatanzi ostrzegają przed wojną domową i jej skutkami. Konfederacja wypowiada się przeciwko systematycznej deflacji.

Komitet porozumiewawczy stowarzyszeń należących do Unji narodowej, wydał odezwę, w której oświadcza, że Francja nie życzy sobie ani upadku ani rewolucji. Domaga się ona spokoju, który winien być jej zapewniony przez autorytet rządu i dyscyplinę obywateli.

O ile we wszystkich obozach politycznych panuje stan gorączkowego podniecenia, ogół ludności zachowuje zupełny spokój w zaufaniu, że rząd nie dopuści do żadnych incydentów w dniu 14 lipca.

Charakterystycznym jest duże zainteresowanie dla tradycyjnej rewji wojskowej, jaka odbędzie się rano w dn. 14 lipca na Placu Gwiazdy oraz dla zabaw ludowych organizowanych również tradycyjnie w tym dniu na placach przed Ratuszem, przed Giełdą, na placu des Nations, Bastylji i innych.

Już w piątek na placu Wogeów odbędzie się koncert skąd wieczorem pójdzie pochód z pochodniami. W różnych punktach miasta w sobotę i niedzielę odbywać się będą na placach uliczne bale ludowe i zabawy. W kilku miejscach wieczorem zapalą ognie sztuczne.

Gigantyczny plan rozbudowy Moskwy

MOSKWA. Ogłoszono podpisany przez Stalina i Molotowa ogólny 10-letni plan przebudowy Moskwy oraz szczegółowy plan na najbliższe 3 lata. Plan ten opiera się na obliczeniach, że w ciągu tego okresu ludność Moskwy wzrośnie w przybliżeniu do 5 milj. mieszkańców, wobec czego obszar miasta należy stopniowo rozszerzyć do 60.000 ha. W chwili obecnej Moskwa obejmuje

28,5 tys. ha. Plan przewiduje również utworzenie dokoła miasta w promieniu 10 klm. pasa lasów i parków jako rezerwuarów czystego powietrza.

Przewidziana jest budowa szeregu domów mieszkalnych kilkupiętrowych, szkół, szpitali, teatrów i kin, zburzenie szeregu małych budynków i przeniesienie poza obręb

miasta składów i fabryk, przedstawiających niebezpieczeństwo pożaru i szkodliwych z punktu widzenia zdrowotnego. Sieć tramwajowa będzie rozszerzona a długość jej wynosić ma 400 kilometrów. Na rzecze Moskwie zbudowanych będzie 11 nowych mostów. Plan obejmuje również budowę wodociągów i instalacji gazowych.

**Dyrektor Starzyński
u min. Floyar-Rajchmana**
Minister Przemysłu i Handlu p. Henryk Floyar-Rajchman przyszedł wczoraj dyrektora Polskiego Radja p. Romana Starzyńskiego.

Delegacja fińskiego przysposobienia wojskowego w stolicy

Wczoraj o godz. 7.30 przybyła samolotem do Warszawy delegacja fińskiej organizacji przysposobienia wojskowego „Suojeluskunnat” w osobach szefa sztabu płk. dypl. Martoni Inmara i ppłk. Waala Kaarle, których zaprosił do Polski Związek Strzelecki, jako przedstawicieli organizacji zaprzyjaźnionej.

S. p. Edmund Krüger

W nocy, z środy na czwartek, w lecznicy Czerwonego Krzyża w Warszawie zmarł długoletni kierownik referatu prasowego w Komisji Rządu m. Warszawy, s. p. Edmund Krüger.

Zmarły znany był w sefrach dziennikarskich i literackich stolicy i cieszył się powszechnym szacunkiem. Próbował on swych sił również na polu literackim pod pseudonimem Edmunda Jezierskiego.

Zmarły odznaczony był Krzyżem Zasługi.

Pogrzeb s. p. Edmunda Krügera odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 4-ej pp. z lecznicy Czerwonego Krzyża na cmentarz Powązkowski.

B.G.K. w dniu pogrzebu s. p. inż. Jerzego Dreckiego

Bank Gospodarstwa Krajowego zawiadamia, że w sobotę, dnia 13-go lipca 1935 r., jako w dniu pogrzebu zast. nac. dyr. Banku s. p. inż. Jerzego Dreckiego, biura Banku będą czynne tylko do godz. 10.30, z wyjątkiem kas Banku, które będą otwarte jak zwykle w sobotę, t. j. do godz. 12-ej.

Zmiana frontu antyreligijnego w Meksyku

MEKSYK. — Donoszą z Culiacan, stolicy stanu Sinaloa, że Silvano Barba Gonzales, nowy minister spraw wewnętrznych Meksyku wydał rozporządzenie o otwarciu kościołów katolickich, które zostały zamknięte przez gubernatora stanu bez porozumienia się z rządem federalnym. Przypuszczają tu, iż rozporządzenie to jest pierwszym krokiem rządu federalnego w kierunku normalizacji stosunków w dziedzinie religijnej.

Tragiczny lot dwóch oficerów estońskich

TALLIN. Dziś w południe na poligonie w Tallinie wydarzyła się katastrofa samolotowa w której poniosło śmierć dwóch oficerów lotniczej armii estońskiej. Samolot wojskowy odbywający loty ćwiczebne nad poligonem spadł z wysokości około 500 m, ulegając strzaskaniu. Przyczyna katastrofy dotychczas niewyjaśniona.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Katastrofa motocyklowa współpracowników „Gazety Polskiej”

Na 16-tym kilometrze od Spawy wydarzyła się wczoraj katastrofa motocyklowa, ofiarą której padli dwaj współpracownicy „Gazety Polskiej”, red. Smogorzewski i Sokop. Wskutek zarcucia, motocykl wywrócił się. Ciężko rannego red. Sokopa przewieziono karetką Pogotowia do szpitala Czerwonego Krzyża, natomiast p. Smogorzewskiego odwieziono do domu.

Polityka zagraniczna Anglii

Pierwsza deklaracja oficjalna ministra Hoare'a

LONDYN. Minister spraw zagranicznych Hoare wygłosił dziś w Izbie Gmin pierwszą oficjalną deklarację o polityce zagranicznej W. Brytanii. Sala posiedzeń Izby była szczególnie wypełniona, na galerii obecny był prawie cały korpus dyplomatyczny.

Wielka wojna — oświadczył na wstępie Hoare — pozostawiła świat wzburzony, czujny i podejrzliwy. Olbrzymia większość ludzi doszła w wyniku wojny do słusznego przekonania, że pokój jest jedną całością. Ta zasada jest podstawą istnienia Ligi Narodów. Wzburzenie i bojaźń doprowadziły świat do stanu zdenerwowania, w którym utrzymanie jasnego i bezstronnego sądu jest często utrudnione. Hoare uważa za konieczne, aby do polityki zagranicznej wprowadzić więcej tolerancji, więcej życzliwości i więcej zdrowego rozsądku, zaznaczając, że w swej działalności, jako minister będzie się starał kierować temi zasadami.

Sprawa niemiecko-brytyjskiego układu morskiego

Jako pierwsze zagadnienie, Hoare omówił sprawę niemiecko-brytyjskiego układu morskiego i podkreślił z naciskiem, że W. Brytania nie mogłaby podpisać porozumienia, które nie byłoby również pożyteczne dla innych mocarstw morskich.

W interesie pokoju należało skorzystać z okazji. W ciągu ostatnich 15 lat zbyt wiele wysiłków na drodze rozbrojenia poszło na marne. Stracone wysiłki prowadziły jedynie do jeszcze większego niepokoju i do zwiększonych zbrojeń. Porozumienie morskie z Niemcami dało możliwość usunięcia jednej z głównych przyczyn rozgoryczenia w opinii publicznej obu krajów przed wojną, a mianowicie wyścigu w zbrojeniach morskich. Skutkiem porozumienia była deklaracja Niemiec, w której zobowiązuje się ograniczyć użycie łodzi podwodnych przeciwko marynarce handlowej. W ten sposób czynnik, który nadawał wojnie tak straszny przebieg, będzie usunięty. Korzyści tego porozumienia były oczywiste również i dla innych, a zwłaszcza dla Francji. Porozumienie zapewniło Francji stałą przewagę nad flotą niemiecką w wysokości 43 proc. w porównaniu ze stanem przedwojennym, który był o 30 proc. niższy, niż flota niemiecka. Hoare podkreślił, że każdy rząd winien z istniejącej sytuacji wyciągnąć najlepsze korzyści. Taka jest droga realizmu i Hoare, jako realista, będzie w ten sposób postępował. W obronie realistycznego stanowiska W. Brytanii Hoare podkreślił — czyniąc wyraźne aluzje do Francji — że gdy któraś z państw — przyjaciół W. Brytanii uważała za stosowne zawarcie dla swej własnej korzyści i bezpieczeństwa odrębnego układu, bez szkody dla strony trzeciej i bez porozumiewania się ze stroną trzecią, to W. Brytania nie tylko nie krytykowała takich układów, lecz przytakiwała ich zawarcie i czyniła, co było w jej mocy, aby przyczynić się do ich realizacji.

Pakt lotniczy

Omawiając sprawę paktu lotniczego Hoare podkreślił, że Wielka Brytania pragnie zawrzeć pakt lotniczy oparty na ograniczeniu sił lotniczych. Trudność polega nie tyle na osiągnięciu porozumienia co do konieczności samego paktu lotniczego, ile na uzgodnieniu rozmaitych punktów widzenia co do metod układów w sprawie takiego paktu. Aby pakt lotniczy doszedł do skutku, konieczne jest, aby 5 mocarstw, w tem Fran-

cja i Niemcy nań się zgodziły. Niezbędne jest przeto wciągnięcie do rokowań wszystkich 5-ciu mocarstw. Wiadomym jest, że Francja oraz szereg rządów europejskich stoją na stanowisku, że niemożliwym jest wyodrębnić sprawę paktu lotniczego od innych warunków po-

kojowych. Rządy te są przekonane, że pokój jest niepodzielny. Rządy te obawiają się, że jeżeli rokowania w sprawie paktu lotniczego toczyłyby się oddzielnie od rokowań w innych sprawach, to W. Brytania zadowolony byłaby z interesu, zgłosiłaby następnie swą obojętność co do in-

nych spraw, od których zależy pokój europejski. Hoare przyznaje, że założenie zasadnicze, iż pokój jest jedną nierozdzielalną całością i że jedna część tej całości nie może być wyodrębniona od innych, jest słuszne.

Organizacja pokoju

Omówiwszy z kolei sprawę organizacji pokoju Hoare zadeklarował się jako zwolennik paktów nieagresji na wschodzie i w środkowej Europie. Kanclerz Hitler sprzeciwiał się w swoim czasie paktowi wschodniemu. Wówczas propozycje miały formę, której nie mógł on przyjąć. Obecnie wszystko się zmieniło. Kanclerz Niemiec zgodził się w okresie konferencji w Streście, że nie będzie wysuwał zastrzeżeń wobec zawarcia przez innych państw wzajemnej pomocy pod warunkiem, że od Niemiec nie będzie się oczekiwało niczego więcej, jak układów o nieagresji, konsultacji i miuizdzielania pomocy napastnikowi. Kanclerz Niemiec w ciągu swej niedawnej mowy oświad-

czył, gotowość rządu niemieckiego w zasadzie do zawarcia paktów o nieagresji z pojedynczymi sąsiadami i uzupełnienia ich postanowieniami, mającymi na celu izolowanie walczących i zlokalizowanie wojny. Rząd francuski notyfikował rządowi niemieckiemu, że przyjmuje propozycję niemiecką, jako bazę dla rokowań. Pakt nadunajski jest również stale aktualny. Zdaniem rządu brytyjskiego niema większych przeszkód dla zawarcia tych paktów. Rząd brytyjski wyraża gotowość niemieckiemu swój punkt widzenia w tym sensie. Kanclerz Hitler ma obecnie możliwość zasłużyć się sprawie pokoju współdziałając nad usunięciem przyczyn niepokojów w umysłach

wielu rządów Europy. Oczekuje, że zrobi on ten krok i uważam, że istotnie dobrze służyć będzie własnej swej sprawie gdy tak uczyni. Cały świat i Wielką Brytanię ogarnął niepokój wskutek zbrojeń niemieckich i wskutek niektórych innych zjawisk we współczesnych Niemczech. Mimo to przyjeźliśmy słowa kanclerza za dobrą monetę i daliśmy tego praktyczne dowody przez zawarcie z nim układu morskiego. Niech więc obecnie kanclerz Niemiec uczyni następny niezbędny krok naprzód i pomoże rokowania o pakt wschodni i nadunajski dając w ten sposób impuls dla zawarcia paktu lotniczego, który chce podpisać.

Żadnych zmian w statucie Austrii

Przechodząc następnie do sprawy Austrii Hoare podkreślił, że Austrija zajmuje strategiczne i gospodarcze stanowisko kluczowe w Eu-

ropie i jakakolwiek zmiana w jej statucie podważyłaby fundamenty pokoju europejskiego. Jest to jedna z przyczyn dlaczego rząd brytyjski

pragnąłby widzieć zawarcie paktu nadunajskiego nieagresji i mienieszanania się do spraw Austrii.

Liga Narodów musi być silna

Autorytet Ligi Narodów w Wielkiej Brytanii — oświadczył Hoare — polega na poparciu jakiegoś udziału jej brytyjską opinią publiczną. Liga zapewniła najlepszy aparat niezbędny dla systemu zbioro-

wego bezpieczeństwa. Gdyby ten system został zniszczony, gdyby Liga stała się tak słaba że nie posiadałaby wpływu na bieg wydarzeń to wówczas świat powróciłby do systemu sojuszy przedwojennych. Lic-

re popodkreśla wierność W. Brytanii dla Ligi Narodów, stwierdzając, że Anglia uczyni wszystko, aby zapobiec kryzysowi, który może osłabić i zniszczyć zasady, na jakich zbudowana jest Liga.

Sprawa Abisynji

Z tych powodów W. Brytania wykazuje głębokie zainteresowanie dla sprawy abisyńskiej i dlatego też nawet narażając się na krytykę gotowa była uczynić konstruktywne propozycje, aby zapobiec wojnie. Hoare przeciwstawił się zarzutom niektórych organów prasy włoskiej stwierdzając, że wszelkie podejrzenia, jakoby W. Brytania miała na myśli swe własne interesy kolonialne i że koncentruje wojska w sąsiednich koloniach brytyjskich są pozbawione wszelkich podstaw. Przechodząc następnie do meritum sporu o Hare oświadczył: Zawsze rezygnaliśmy dążenia Włoch do ekspansji zamorskiej W przeszłości uczyniliśmy wszystko

co mogliśmy, aby wykaazać naszą sympatię dla aspiracji Włoch. W roku 1925 ustąpiliśmy Włochom ziemię Juba, a obecnie wykazaliśmy gotowość zapewnienia Włochom pewnej terytorjalnej satysfakcji na podstawie słusznego i legalnego porozumienia się z Abisynją. Niechaj więc nikt we Włoszech nie przypuszcza, że odnosiliśmy się nieżyczliwie wobec włoskich aspiracji. Uznajemy konieczność włoskiej ekspansji. Uznajemy słusność niektórych zarzutów uczynionych przeciwko rządowi Abisynji. Ale czy konieczność ekspansji i zarzuty przeciwko Abisynji są dostatecznym powodem dla wszczęcia wojny? W przeszłości znajdowa-

liśmy przecież drogi umożliwiające załatwienie tego rodzaju żądań i różnic bez uciekania się do wojny i różnic obecnie nie mamy zamiaru porzucać jakiejkolwiek sposobności dla zapobieżenia takiemu nieszczęściu albo przez procedurę, wynikającą z traktatu z roku 1906, albo przez Ligę Narodów. Dzisiaj nie mogę powiedzieć nic więcej ponadto, że pracujemy według tych wytycznych.

Omawiając pogłoski, jakoby W. Brytania zwracać się miała do Francji o wspólną blokadę Włoch, lub że W. Brytania sama przygotowuje naciśk na Włochy, Hoare stwierdził, że wiadomości te są pozbawione podstaw.

Anglia a inne państwa

Hoare przeszedł następnie do omówienia stosunku W. Brytanii do poszczególnych państw. Hoare podkreślił, że od lat 30 Francja jest bliskim państwem W. Brytanii. Jest to przyjaźń, która opiera się na fundamentach wspólnej politycznej teorii pokoju. Francja i W. Brytania współpracowały przez wiele lat i będą razem współpracować w przyszłości. Dla przykładu Hoare przy-

toczył deklarację londyńską z 3 lutego oraz uchwały w Stresa oświadczając, że W. Brytania pozostaje wierna zasadzie współpracy, zawartej w tych deklaracjach.

Hoare wyraził zadowolenie, że stosunki polityczne i handlowe z Sowietami są lepsze obecnie, niżeli kiedykolwiek.

W stosunku do Japonii Hoare podkreślił niepokój z jakim przyjęto w

Anglii niedawne wiadomości o sytuacji w Chinach północnych. Pożatem jednak minister brytyjski znalazł dla Japonii słowa bardzo życzliwe. Również wobec Chin Hoare podkreślił życzliwość W. Brytanii, która wykazała się w podniesieniu poselstw do godności ambasadorów w wysłaniu do Chin brytyjskiej misji ekonomicznej.

Ataki Churchilla i Lloyd Georgea

LONDYN. W dyskusji nad przemówieniem ministra Hoare, Winston Churchill ostro zaatakował zawarcie brytyjsko-niemieckiego układu morskiego, malując w czarnych barwach niemieckie plany zbrojenia. Co do kwestii Abisynji, Churchill wyraził pogląd, że wojna jest nieunikniona i że Abisynję uratować może tylko siła jej własnego oręża.

Lloyd George zaatakował zwłaszcza ustęp mowy min. Hoare, dotyczący stanowiska rządu brytyjskiego wobec planów włoskich w Abisynji, określając stanowisko, zajęte dziś przez kierownika brytyjskiej polityki zagranicznej, jako dowód słabości. Lloyd George przypomniał

niedawne zobowiązania W. Brytanii w Genewie do zastosowania sankcji w razie jednostronnego naruszenia przez którekolwiek z państw umów międzynarodowych i oświadczył, że o ile rząd brytyjski istotnie nie nosi się nawet z myślą zwrócenia się do Francji o ewentualne zastosowanie przez Ligę sankcji wobec Włoch, to oddaje najgorszą usługę Lidze, bo rozzuchwala Włochy i pozostawia Mussoliniemu całkowicie wolną rękę. O ile Liga Narodów nie upora się z zatargiem włosko-abisyńskim — oświadczył Lloyd George — znikną ostatnie pozory autorytetu Ligi Narodów. Również i w zakresie rozbrojenia Liga została doszczętnie zdyskredytowana, albo-

wiem rokowania morskie z Niemcami poszły, zdaniem mówcy, w kierunku zbrojeń, a nie w kierunku rozbrojenia. W. Brytania sama jest winna zniszczenia podstaw Traktatu Wersalskiego — obwieścił uroczyście Lloyd George. Mówca przestrzegł, że Niemcy są niewątpliwie na drodze do stania się niezadługo najpotężniejszym mocarstwem orężem na świecie, za nimi idą ZSRR i Japonia.

Po Lloyd Georgeu zabrał głos Austen Chamberlain, który ostro zwrócił się przeciwko przedmówcy stwierdzając, że zgadza się z Lloyd George'em co do powagi sytuacji i określa ją, jako gorszą od tej, jaka była przed paru miesiącami, zastrzega



mówią że.

...zamiar wyznaczenia wyborów na dzień 8-go września został podobno zaniechany. Odbędzie się one prawdopodobnie nie przed, niż w drugiej połowie września.

się jednak, że nie pochwała krytyki Lloyd George'a pod adresem rządu brytyjskiego, który poczynił jego zdaniem wszystko, co mógł. W toku dalszego przemówienia Austena Chamberlaina doszło do ostrego starcia słownego pomiędzy nim a Lloyd George'em, przyczem Lloyd George zarzucił Chamberlainowi, że nie rozumie co to są sankcje ekonomiczne. Austen Chamberlain wystąpił następnie w obronie zbiorowego bezpieczeństwa, stwierdzając, że pod tym kątem widzenia należy rozpatrywać kwestię Abisynji. Konieczne jest, jego zdaniem, utrzymanie załatwienia konfliktu w ramach wspólnej działalności w Lidze Narodów, nietylę gwoi ochrony Abisynji, ile raczej dla zachowania podstaw zbiorowego bezpieczeństwa.

Symboliczne ciemności

LONDYN. Gdy po Chamberlainie wszedł na trybunę Jones, przedstawiciel Labour Party w całej Izbie Gmin zgasło światło. Ciemności w izbie trwały 25 minut. W sali obrad zapalono świece. Jeden z mówców, którzy przemawiali w tych warunkach oświadczył, wśród ogólnego śmiechu: jeszcze nigdy nie potrzebowaliśmy tak światła, jak przy dzisiejszej dyskusji.

Wniosek Labour Party o skreślenie części pozycji z budżetu ministerstwa spraw zagranicznych odrzucono większością 236 przeciw 40 głosom i na tem obrady izby odroczone.

8 miesięcy więzienia za wzywanie do niepłacenia podatków

PARYŻ. Przywódca frontu chłopskiego Dorgeres, który kandydował w tym roku na posła do Izby deputowanych z okręgu Blois został skazany wyrokiem sądowym w Rouen na 8 miesięcy więzienia i 1000 fr. grzywny za namawianie chłopów do niepłacenia podatków i organizowanie manifestacji pod tem hasłem. Manifestacje te w roku ubiegłym doprowadziły do ostrych starć pomiędzy policją i tłumem.

Podjeżrane pożary

BERLIN. — Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Tallina: W związku z pożarem na wyspie Koppel, władze estońskie poleciły aresztować dyrektora fabryki skrzyń „Wiktorja“, na terenie której wybuchł pożar, albowiem istnieje podejrzenie, że aresztowany dyrektor Behrmann podpalił fabrykę, ażeby podnieść wysoką premję asekuracyjną. Podejrzenie jest tem większe, że w ciągu ostatnich lat wybuchło kilka pożarów w przedsiębiorstwach znajdujących się pod dyrekcją Behrmanna.

Biskup kościoła starokatolickiego w Łucku aresztowany

LUCK. Na polecenie prokuratora zaaresztowany i osadzony został w więzieniu w Łucku biskup kościoła starokatolickiego Adam Jurgielewicz, mający swą siedzibę w Niwach Hubieńskich, pow. łuckiego. Jurgielewicz oskarżony jest o nieprawne prowadzenie ksiąg stanu cywilnego, udzielanie nielegalnych ślubów i rozwodów oraz inne czyny, kolidujące z kodeksem karnym. (PAT)



Inż. JERZY DRECKI

Zastępca Naczelnego Dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego

odznaczony Krzyżem Komandorskim i Oficerskim Orderu „Odrodzenia Polski“, Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Oficerskim Legji Honorowej, Odznaką I Brygady Leg. Pol. „Za Wierną Służbę“ i innymi

zmarł dn. 8 lipca 1935 r. przeżywszy lat 43.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w górnym kościele Sw. Karola Boromeusza (na Powązkach) dn. 13 b. m. t. j. w sobotę o godz. 11-ej, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy.

**Prezes i Dyrekcja
Banku Gospodarstwa Krajowego**

Na całym świecie pod jednym sztandarem

II Zlot Młodzieży Polskiej z Zagranicy

Dzisiaj rozpoczyna się w Warszawie II Zlot Młodzieży Polskiej z Zagranicy. Już od wczoraj popołudniu przybywają na dworzec główny — jedna po drugiej — liczniejsze i mniej liczne wycieczki i grupy przedstawicieli naszej młodzieży polonij z dalekiego świata, z wszystkich prawie krajów europejskich i niektórych, dalszych jeszcze, z poza oceanu. Razem przybędzie ponad 3 tysiące osób.

Zobaczymy ich dzisiaj wszyscy na mieście, zwiedzających grupami to serce swego ojczystego kraju, stolicę państwa, którego wszyscy oni czują się dziećmi, choć przeważnie ich część nigdy go jeszcze nie widziała. Zobaczymy ich jutro w południe, kiedy — po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza i po oddaniu na dziedzińcu zamkowym hołdu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej — idąc będą uroczystym pochodem do Belwederu dla uczczenia pamięci Marszałka w Jego siedzibie.

Zobaczymy ich i powitamy tak, jak witaliśmy w roku zeszłym uczestników światowego Zjazdu Polaków z Zagranicy, całym sercem, wszystkich razem i każdego z osobna. Aby każdy z nich wiedział i czuł najgłębiej, że jest tu najmilszym, gorąco oczekiwanym przybyszem, że to miasto tak samo do niego, jak do nas należy. Aby każdy z nich, wróciwszy następnie na swój teren, do Francji czy do Szwecji, do Rumunii czy do Stanów Zjednoczonych, do Litwy, czy do Czechosłowacji zawiązał tam do miejscowych środowisk emigracyjnych to najsilniejsze poczucie łączności ze „starym krajem“, które im ułatwi pracę nad zachowaniem polskości, umożliwi walkę o polskości, walkę nieraz bardzo ciężką i bolesną o kupowaną ofiarą.

Dwa dni tylko zabawią w Warszawie uczestnicy Zlotu. Tembardziej serdeczną musi się dla nich okazać stolica, tem silniej akcentować musi każdy z jej mieszkańców swą radość z ich przybycia i bratnią więź, która nas z nimi zawsze łączy, pomimo oddzielających nas setki czy tysiące kilometrów, pomimo odmiennych warunków życia, innego wychowania, innych nieraz wytycznych światopoglądu.

Dnia 14-go lipca będą uczestnicy Zlotu na uroczystości harcerskiej w Spale, następnie pojedą do Krakowa, aby wziąć udział w sypaniu kopca na Sowińcu i złożyć hołd u trumny Józefa Piłsudskiego. Potem ci, którzy mogą pozostać w kraju

głębiej, rozdzielają się na grupy po kilkadziesiąt i kilkanaście osób dla odbycia szeregu wycieczek w różne strony Polski lub udania się na jakiś czas do obozów letnich najrozmaitszego typu, gdzie ściśle współżycie z młodzieżą z kraju ułatwi im bliższe zapoznanie się indywidualne i nawiązanie bezpośrednich kontaktów. Tak zadzierzgnięte stosunki nie przetrwają się po ich wyjeździe z Polski, lecz niewątpliwie staną się trwałą podstawą do dalszego zbliżenia, do stałej wymiany myśli i współpracy — choć z oddali, lecz coraz głębszej i w coraz szerszym zakresie.

Ta zaś współpraca ma zarówno dla nich jak i dla nas zupełnie pierwszorzędne znaczenie. Dla nich, bo tylko w oparciu się o kraj ojczysty może emigrant zdobyć poczucie swojej wartości — jako zbiorowiska — i siły, wywalczyć sobie należne miejsce w obcych społeczeństwach i przeciwstawić się ogarniającej go na każdym kroku i zewsząd fali — najczęściej wrogiego — wynarodowienia. Dla nas — bo trzecia część Polaków żyje poza granicami naszego państwa i my z tych milionów naszych obywateli za żadną cenę nie możemy zrezygnować i nigdy nie zrezygnujemy.

Oba — dziesięćdziesięcioletni i tegoroczny — Złoty Młodzieży Polskiej z Zagranicy to dopiero początek i jeden tylko dzień tej akcji jednoczenia się wszystkich Polaków w całym świecie, akcji idącej różnymi drogami i na bardzo szeroką zakrojonej skalę. Akcja to ogromnie trudna i wymagająca najdokładniejszej znajomości wzajemnej. Nasze skupienia emigracyjne muszą doskonale zdawać sobie sprawę z tego, czym jest dzisiejsza Polska, jakie są jej możliwości, jakie wytyczne jej polityki, jakie warunki życia naszych obywateli w kraju. Z tem należy właśnie i przedewszystkiem zapo-

znac młode pokolenie emigracyjne, które w znacznym odsetku jeszcze Polski nie zna, a z którego przecież wyjdą ci, co wkrótce będą kierować życiem tych emigracyjnych skupień. I my ze swej strony musimy najdokładniej orjentować się w charakterze w możliwościach i lokalnych warunkach poszczególnych środowisk wychodźczych w ich potrzebach i liniach rozwojowych tak, abyśmy istotnie mogli sobie nawzajem pomagać — nie przeszkadzać — w pracy.

Dlatego tak ważną i wielką rzeczą jest ów bezpośredni kontakt na terenie rodzinnego kraju. Czynnikiem emocjonalny: serdeczne zbliżenia się wzajemne, zobaczenie własnymi oczyma Ojczyzny, o której większość naszych obecnych gości dotychczas tylko słyszała, owo — niejako — skąpanie się w polskości, równie jest potrzebne i konieczne, jak wszelkie obrady dla ustalenia pewnych wspólnych ram postępowania, dostosowanych w każdym naszym skupieniu zagranicznym do jego warunków miejscowych. Warunki te są, oczywiście, nader rozmaite, lecz łączyć je może i powinno wiele doświadczeń, wiele punktów wspólnych, zwłaszcza zaś wiele tych samych w gruncie rzeczy, choć czasem rozmaicie przejawiających się bolączek.

Bardzo wyraźnie okazało się to w czasie trzydniowych obrad Konferencji Młodzieży Polskiej z Zagranicy w dniach 8—10 b. m., okazało się też zapewne podczas pobytu uczestników Zlotu w Warszawie, na wycieczkach i w obozach. Spółność reagowania tych przybyszów z różnych skupień na to, co zobaczyli tutaj, wzajemna wymiana zdań, zdań i poglądów pomiędzy nimi i pomiędzy przedstawicielami młodzieży z kraju, niewątpliwie podkreśli te wszystkie punkty stykowe, równocześnie zacierające w znacznym stopniu różnice, zwłaszcza te różnice mniej istotne i raczej tylko i wyłącznie powierzchowne.

Z tych względów Zlot będzie wielkim bardzo krokiem naprzód w dziele zjednoczenia się naszej młodej polonji zagranicznej, nie tylko z Macierzą, lecz i wprost: poszczególnych skupień ze skupieniami. Każdy dzień pobytu u nas tych miłych gości będzie nas wszystkich coraz silniej razem zespalał pod wspólnym, wszystkim nam najdroższym hasłem pracy dla dobra Polski i sławy imienia polskiego.

H. Sz.

Akcja organizacyjna młodych Polaków zagranicą

Wywiad z przewodniczącym Konferencji Delegatów Młodzieży Polskiej z Zagranicy

Trudno — raczej nietylko trudno, ile dość osobliwie jest robić wywiad, wiedząc z góry, że o szereg rzeczy lepiej nie pytać, bo nie odpowiedzą, a szeregu tych, na które odpowiedzą, i tak nie będzie można napisać, chociaż byłoby może najciekawsze...

DYSKRECYJA, KTÓRA MÓWI BARDZO WIELE

Tak właśnie zapowiadał się dla mnie wywiad z przewodniczącym konferencji delegatów młodzieży polskiej z zagranicy, której obrady odbywały się ostatnio w Warszawie (o czem pisaaliśmy już kilkakrotnie). Zapowiadał się tak i taki z konieczności być musiał, nie dlatego oczywiście, iżby owi delegaci mieli jakieś przed społeczeństwem polskim tajemnice — lecz tylko i poprostu dlatego, że wielu z nich pochodzi z terenów, na których praca nad zorganizowaniem naszego wychodźstwa i nad utrzymaniem jego polskości spotyka się z bardzo silnym, nieraz bardzo brutalnym i nieprzebiegającym w środkach oporem władz miejscowych. Ze ujawnieniem w tej chwili różnych faktów, związanych z życiem Polonji na tych terenach, mogłoby za sobą pociągnąć nawet represje, zwrócone przeciwko tym, którzy tam przecież wkrótce wrócą.

Ale i to już, co wyżej powiedziano, wystarczy, abyśmy sobie zdali sprawę, jak bardzo trudną jest ta praca i, równocześnie, do jakiego stopnia jest ona konieczną. Jak wielką rolę odgrywają te organizacje młodzieży dla naszego wychodźstwa — zwłaszcza na tych właśnie terenach — i pośrednio dla nas wszystkich, z życiem Polonji zagranicznej,

pomimo dzielących nas odległości, najsilniejszymi niemi związanymi.

CORAZ GŁĘBIEJ I CORAZ SZERZĘJ

Dlatego też wszyscy cieszyć się musimy z tego, że, naprzeciw licznych trudności, licznym nawet nieraz prześladowaniom, ta akcja jednoczenia się i uświadamiania narodowego rozwija się wszędzie coraz lepiej, coraz widoczniejsze, piękniejsze dając rezultaty. Z każdym dniem niemal większy odsetek młodej Polonji zagranicznej w różnych krajach i w różnych skupieniach gromadzi się w organizacjach — bądź to oświatowych, bądź harcerskich, strzeleckich i sportowych. Znaczna jeszcze jej ilość pozostaje niezorganizowaną, a tem samem specjalnie bezbronną wobec wpływów obcych, wynaradawiających, lecz ilość ta topnieje nieustannie, zasilaając szeregi tych, co swój rozwój oparli na naszej, rodzimej kulturze, nie tracąc przez to oczywiście kontaktu z kulturą środowiska, w którym żyją, ani nie wnosząc w nie żadnych na tem tle zadrzań czy sporów.

Akcja, zmierzająca ku temu jest, jak zaznaczyliśmy, trudna i długi jeszcze czas zapewne trudną być nie przestanie. Lecz, pomimo wszystko, jest ona dzisiaj dużo łatwiejsza, niż była, dzięki możliwości oparcia się o silne państwo polskie i dzięki coraz lepiej przez działaczy emigracyjnych opanowywanym metodom pracy.

NA RÓŻNYCH TERENACH — RÓŻNYMI DROGAMI

Metody te nie mogą być rzecz prosta, stereotypowe. Muszą się najdokładniej dostosowywać do warun-

ków lokalnych, do możliwości i psychiki poszczególnych skupień. Nic w nich nie da się narzucić z góry, wszystko musi wypływać z życia. Dlatego najlepsi pracownicy w tej dziedzinie rekrutują się z pośród ludności miejscowej, dlatego nawet w obrębie jednego terenu nie może być martwej centralizacji, lecz tylko promieniowanie ideowe, kulturalne i organizacyjne pewnych ośrodków.

To są najgłówniejsze zarysy akcji. Szczegółowe jej omawianie — wobec ogromnej różnorodności dróg i sposobów działania — nie byłoby możliwe na tem miejscu. Nam zresztą wystarczy fakt, że akcja ta jest, że jest w kierunku swoim jednolita i że tak dobrze się rozwija; że wszelkie są dane po temu, iż się w przyszłości rozwijać będzie jeszcze lepiej.

Serdecznie i szczerze wdzięczni powinniśmy być tym, co nad tem z takim zapałem pracują — tym młodzieńcom, o poważnych i skupionych, a równocześnie tak promiennych twarzach, co przyjechali do nas na konferencję delegatów i tym wszystkim, w których imieniu przyjechali.

Niech zechce przyjąć odemnie to dla nich podziękowanie i życzenie, aby im było z każdym dniem łatwiej pracować — przewodniczącym konferencji, przedstawiciel młodzieży polskiej z Niemiec, p. Murek, który był laskaw podać mi tych parę informacji w owym — trochę lecz tylko napozór dziwnym — bez nazwisk i bez...niebezpiecznych szczegółów... wywiadzie.

Z-y.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Organizacja handlowa rzemiosła polskiego

(ab.) Rzemiosło w Polsce jest liczące, — posiada kilkadziesiąt tysięcy warsztatów. Jest niezwykle różnorodne, — składa się z wielu gałęzi, — wytwarza ogromną skalę rodzajów, gatunków i jakości produkcji. Pod względem ceny nie obawia się, rzecz można, żadnej konkurencji. Ale ta wielka, różnorodna, dobra i tania produkcja nie miała dotychczas, jako całość, organizacji handlowej. Nie miała organizacji, która by indywidualne, rozstrzelone wysiłki poszczególnych warsztatów, zjednoczyła w celu rozszerzenia zbytu na rynkach krajowych i zdobywania rynków za granicami kraju.

Dopiero niedawno organizacja taka utworzona została w Warszawie pod nazwą Biura Organizacyjno-Handlowego Związku Iz Rzemieślniczych (Królewska 23).

Przedewszystkiem, zabrała się ona do opracowania spisu wyrobów rzemieślniczych i do ogłoszenia w kilku językach katalogów ilustrowanych. Poza tym, ma być wydana księga adresowa rzemiosła warszawskiego.

Następnie, przystąpiła ona do systematycznego zbierania wiadomości o rynkach zbytu i podawania uzyskanych informacji poszczególnym gałęziom wytwórczości rzemieślniczej.

Niejaką katalogiem w pokazach jest zapoczątkowana przy Biurze wystawa prób i wzorów produkcji rzemieślniczej. Tutaj naocznie konsument przekonany jest, że nie tylko o jakości wyrobów, ale dowiedzieć się o istnieniu w Polsce najróżnorodniejszych rodzajów produkcji, o których sędził, że są specjalnością wyłącznie zagranicą.

Do zadań Biura należy czynność niezwykle doniosła — organizowanie rzemieślniczych spółek handlowych. Jednocześnie poszczególnych warsztatów, z konieczności słabych, w jednostki silniejsze jest, oczywiście, ważne dla rozszerzenia zbytu wyrobów wewnątrz kraju; stórkroć wszakże także jednocześnie jest ważniejsze, gdy chodzi o rynki zagraniczne. Zrzeszanie w celach eksportowych wydaje się dla rzemiosła rzeczą nieodzowną. Powinno ono dać, jeśli będzie zorganizowane racjonalnie, wyniki doskonałe. Japońskie rzemiosło tę metodę właśnie obrało dla

podboju rynków obcych, i wiadomo, że osiągnęło na tej drodze rezultaty zdumiewające.

Biuro, jak słyszemy, prowadzi w tym celu prace organizacyjne na terenie stołecznych zrzeszeń rzemieślniczych, jak: rękawiczników, szewców, kuźników, krawców, stolarzy, bednarzy, malarzy, blacharzy itp., w celu zawiązywania spółek, któreby uzupełniły indywidualny aparat handlowy poszczególnych zakładów rzemieślniczych przy podejmowaniu się dostaw hurtowych na rynki krajowe i zagraniczne.

W związku z tego rodzaju planem rozważany jest także projekt utworzenia zbiorowego magazynu, któryby uprzyściplił szerokim warstwom konsumentów detaliczne zakupy wyrobów rzemieślniczych.

Wymienione wyżej zabiegi zrzeszeń rzemieślniczych niewątpliwie godne są uznania i zachęty. Podnoszą one rzemiosło polskie na wyższy szczebel organizacyjny i wywołują siły produkcyjne, które tą drogą będą mogły sprostać nowoczesnym, coraz szerszym zadaniom gospodarczym.

Bank Polski obniżył stopę dyskontową weksli zagranicznych

W dniu wczorajszym odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa Banku Polskiego p. Jana Piłsudskiego posiedzenie Rady Banku, na którym Rada wystąpiła sprawozdań Dyrektora i Komisji Rady z działalności Banku w czerwcu b. r.

Jednocześnie Rada uchwaliła obniżyć stopę dyskontową weksli zagranicznych, wynikających z eks-

portu i akceptowanych przez firmy zagraniczne, do 3 proc. przy wekslach z terminem płatności do 3-ch miesięcy, 4 proc. — przy wekslach z terminem płatności od 3-ech do 6 miesięcy.

Te ulgowe stopy będą stosowane zarówno do weksli zagranicznych, wystawionych w walucie zagranicznej, jak też w złotych.

Prace Komisji Popierania Obrotu Produktami Rolniczymi

W dn. 10 b. m. obradowała pod przewodnictwem wicemin. Rolnictwa i R. p. Rogera Raczyńskiego Komisja Popierania Obrotu Produktami Rolniczymi.

Otwierając obrady, p. wicemin. Raczyński oświadczył, że zadania komisji rysują się jasno. Chodzi o doprowadzenie do możliwie dużego natężenia wywozu masła, jaj, drobiu, zwierząt rzeźnych, przetworów mięsnych oraz innych artykułów, objętych działaniem Komisji. Zadaniem komisji będzie wytyczyć kierunki ekspansji wywozu wymienionych artykułów rolniczych z Polski oraz ustalić jakimi środkami ma być ten wywóz popierany.

Z uwagi na to, że zadania te wymagają szczegółowej analizy możliwości — szeregu następnych zebrań komisji będzie poświęconych dokładnemu omówieniu sytuacji koniunkturalnej w zakresie poszczególnych artykułów tak na rynku wewnętrznym, jak i na ważniejszych rynkach zagranicznych. W dalszym ciągu trzeba będzie zastanowić się jakie środki pomocy będą mogły zwiększyć eksport w danej dziedzinie.

Jako główne artykuły, którym należałoby, zdaniem przewodniczącego Komisji, poświęcić specjalne referaty, wymienić można: masło, jaja, drób, trzoda chlewna i jej przetwory, bydło oraz cielęta.

Obroty handlowe polsko-francuskie

Obroty towarowe polsko-francuskie w ciągu pierwszych pięciu miesięcy r. b. kształtowały się następująco: przywóz towarów polskich w okresie od 1-go stycznia do 1-go czerwca r. b. wyniósł 67,1 miljon. fr. fr. i był o 9,1 miljon. mniejszy, niż w analogicznym okresie roku u-

biegłego.

Eksport do Polski wynosił 52 miljon. fr. fr. t. j. o 21 miljon. mniej, niż w r. 1934. W ten sposób spadek dostaw towarów francuskich do Polski był znacznie większy, niż zmniejszenie importu polskiego do Francji.

Francja nie złagodzi protekcyjnej polityki handlowej

Premier Laval przyjął w dn. 10 b. m. delegację przemysłowców i rolników, reprezentujących przemysł: węglowy, bawełniany, elektryczny, chemiczny, papierowy oraz różne działy rolnictwa.

Delegaci interwenjowali w sprawie zamierzeń rządu zastąpienia systemu kontyngentów podniesieniem szeregu stawek celnych. Delegacja zwróciła uwagę premiera, iż — jej zdaniem — system kontyngentów importowych jest jedynie w stanie skutecznie bronić równowagi francuskiego rynku wewnętrznego, jak również rynku pracy. Delegacja wskazywała na niebezpieczeństwo, jakie pociągnąć może za sobą zniesienie kontyngentów, a to z uwagi na specjalne okoliczności, w szczególności na chaos monetarny,

stosowanie dumpingu przez niektóre państwa oraz specjalne warunki pracy w szeregu państw obcych.

Premier Laval oświadczył delegacji, że nie zostaną powzięte żadne zarządzenia, które godziłyby w interesy produkcji francuskiej. Jeżeli chodzi o kontyngenty, to zmiany w tym względzie będą mogły być przeprowadzone dopiero po naradzie z zainteresowanymi ugrupowaniami gospodarczymi. W chwili obecnej nie są przewidziane żadne poważniejsze zmiany kontyngentów, do których stosowania rząd został zmuszony.

Jak widać z powyższych oświadczeń premiera, rząd francuski nie zamierza wejść na drogę liberalizacji polityki protekcyjnej.

Publiczność niemiecka woli akcje od papierów państwowych

Oficjalne organa giełdy berlińskiej wydały komunikat, ostrzegający publiczność niemiecką przed masowym nabywaniem akcji, których kursy ostatnio gwałtownie poszły w górę.

Komunikat urzędowy podkreśla, że poziom kursów akcji jest „częściowo pozabawiony rzeczowych podstaw”. Wprawdzie sukcesy polityki gospodarczej rządu niemieckiego uprawniają do „zdrówego optymizmu”, niemniej jednak nowe ciężary, jakie nałożone będą na handel i przemysł, jak również ograniczenia przy wypłatach dywidend, powinny — według tego komunikatu — skłonić publiczność do dokładnego zbadania, czy wysokość kursu tych papierów jest usprawiedliwiona.

„Ostrzeżenie” to jest niewątpliwie wymowne i lepiej charakteryzuje sytuację, panującą na giełdach niemieckich, niż

ogłoszane wykazy giełdowe. Pamiętać należy, że czynnikiem kompetentnym za leży jaknajbardziej na zainteresowaniu możliwie szerokich kół społeczeństwa niemieckiego (lokującego swe oszczędności w elektach) papierami państwowymi, a w szczególności t. zw. „solaweksami”, wydawanymi przez Golddisconto-Bank i przeznaczonymi na akcje ożywienia gospodarczego.

„Berliner Tageblatt”, komentując „ostrzeżenie” giełdy berlińskiej, pisze: Rząd niemiecki wyznaczył rynkowi pieniężnemu zupełnie określone ważne zadania, polegające na popieraniu akcji dostarczania pracy. W praktyce oznacza to nabywanie papierów rentowych, co ma umożliwić skonsolidowanie krótkoterminowych kredytów, zaciągniętych na cele dostarczania pracy.

Podobno

(m) Istniejąca już od pewnego czasu w Warszawie jako spółka z ograniczoną odpowiedzialnością jedna z firm handlowych, trudniących się skupem szmat, przekształcona została w ostatnich czasach na spółkę akcyjną. Poza kapitałem polskim, reprezentowane są w nowo utworzonej spółce akcyjnej kapitały belgijski i francuski. Zadaniem nowej placówki jest z jednej strony uporządkowanie tak ważnego z punktu widzenia gospodarczego krajowego rynku szmat przez zorganizowanie skupu szmat i uregulowanie przywozu szmat wysokogatunkowych, których brak daje się szczególnie we znaki przemysłowi konfekcyjnemu. Z drugiej strony jednym z zadań nowej spółki jest zorganizowanie wywozu szmat tych gatunków, których posiadamy nadmiar.

Jak się dowiadujemy, uzyskała już omawiana firma zamówienie na wywóz do ZSRR większego transportu szmat wartości około 300 tysięcy złotych. Transakcja ta uskuteczniła została w ramach polsko-sowieckiego układu kontyngentowego.

Giełda pieniężna WALUTY I DEWIZY.

Na wczorajszym zebraniu warszawskiej giełdy walutowo-dewizowej obroty dewizami były normalne, przy tendencji mocniejszej. Notowano: Amsterdam — 359.85 (+ 10), Berlin 212.80, Bruksela — 89.20, Kopenhaga 117.10 (+ 10), Londyn 26.22 (+ 5), Mediolan 43.60, Nowy Jork 5.27.75, Nowy Jork kabel 5.28, Paryż — 34.98 (— 50), Sztokholm 135.20 (+ 25), Zurich 173.10 (+ 8); w obrotach prywatnych: marka niemiecka 178.50, szyling austriacki 100.25, korona czeska 21.80, frank francuski 34.95, frank szwajcarski 172.70, funt angielski 26.23, rubel złoty 4.70, dolar złoty 9.06, dolar gotówkowy 5.26, rubel srebrny 1.84, bilon 0.85. Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5.24.

AKCJE. Na rynku akcyjnym większych obrotów dokonano akcjami Banku Polskiego przy tendencji utrzymanej. Notowano: Bank Polski 90 — 90.50, Starachowice 34.75 — 34.65; transakcja dokonana, a nienotowana akcjami Ostrowieckimi po 16 (— 25).

PAPIERY PROCENTOWE. Dla papierów procentowych zarówno państwowych, jak i prywatnych tendencja była utrzymana, przy obrotach 7% stabilizacyjna, 5% Warszawy nowymi i 5% konwersyjna. Notowano: 4% dolarowa 52.40, 5% konwersyjna 67.50 — 67.25 (+ 25), 5% kolejowa 62, 6% dolarowa 83, 7% stabilizacyjna 66.75 — 66.63 — 66.88 (— 25), odcinki po 500 dolarów — 67, 4% listy ziemskie 49, 5+ Warszawy stare 70.25 — 70, 5% Warszawy nowe 59.50 — 59.75 — 59.38, 5% Lublina 43, 5% Radomia 41.50, 5% Siedlec nowe 40.50 — 41.25, 6% obligacje m. Warszawy 8 i 9 emisje 64; transakcje dokonane a nienotowane: 8% dillonowska — 95.25, 7% słaska 75.38 — 75.13, odcinki po 500 dolarów 76, 4% listy ziemskie 48.25, 5% Warszawy stare odcinki po 500 zł. 71.50, odcinki po 200 zł. 73.50, po 50 zł. 80, 5% Piotrkowa nowe 47.75, 3% budowlana 42.50, 4% inwestycyjna zwykła 105.50, za % warszawską dolarową 74.40.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE.

Dolary papierowe 5.26, Funt (banknoty) 26.21, Marki (banknoty) 178.50, Dolar złote 9.05, Ruble złote 4.69, Papiery procentowe nieco słabsze. Stabilizacyjna 66.50, 5 (8) proc. listy warszawskie 59.25.

Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 752 t., w tem żyta 225 ton. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym w ładunkach wagonowych: pszenica jara czerw. szklista 16.50 — 17, jednolita — 16.50 — 17, zbierana 16 — 16.50, żyto I st. 11.75 — 12, II st. 11.50 — 11.75, owies I st. 16.25 — 16.75, II st. 15.75 — 16.25, III gat. 15.25 — 15.75, 4 gat. 14.75 — 15.25, groch polny 23 — 25, Victoria 37.40, wyka 30 — 31, peluska 25 — 26, sardela bez obrotu 14 — 15, lubin nieb. 8.50 — 9, zółty 11 — 11.50, siemie lnia- ne 44 — 45, mak nieb. 39 — 42, ziemniaki jadalne 4 — 4.50, mąka pszena gat. I-A 31 — 34, I-B 28 — 31, I-C 26 — 28, I-D 24 — 26, I-E 22 — 24, II-B 22 — 23, II-D 19 — 20, II-F 18 — 19, II-G — 17 — 18, III-B 12 — 13, mąka żytnia I gat. do 55% 21 — 22, do 65% 20 — 21, II gat. 15.50 — 16.50, razowa 16 — 17, polednia 12.50 — 13.50, otręby pszenne grube 10.75 — 11.25, średnie 10.25 — 10.75, mąki 10.25 — 10.75, żytnie 9 — 9.50, kuchy lnia- ne 17.75 — 18.25, rzepakowe 12.50 — 13, słonecznikowe 16 — 16.50.

Prawo i podatki

PODATEK OD OBROTU ZWIERZĘTAMI RZEŻNEMI

Ministerstwo Skarbu opracowało projekt scalenia podatku przemysłowego od obrotu zwierzętami rzeźnemi, przeznaczonemi na ubój (bydło rogate, cielęta, owce, trzoda chlewna, konie) oraz wszelkimi artykułami pochodzącymi z uboju w stanie surowym i wyrobami masalnymi.

Produkcja guzików w Polsce

Produkcja guzików ubraniowych i spodniowych, wytwarzanych głównie z orzechy, sprowadzanego specjalnie z Ekwadoru i Brazylii, rozwija się w Polsce w ostatnich czasach naogół pomyślnie. W Polsce istnieją 3 fabryki takich guzików: w Łodzi, Warszawie i Częstochowie.

Produkcja przeznaczona jest na potrzeby rynku wewnętrznego oraz na eksport. Wywóz guzików stale się zwiększa. W związku z tem koła przemysłowe spodziewają się, że ta gałąź produkcji będzie wykazywać dalszy rozwój.

Targ koni remontowych na XV-tych Targach Wschodnich

W ramach tegorocznych Targów Wschodnich Związek Hodowców Małopolskiego Konia Półkwi we Lwowie wraz z lwowską Izłą Rolniczą organizuje X-ty Targ i Pokaz koni remontowych w dn. od 1—4 września b. r. Konie zgłoszone na Targ zostaną przedstawione do zakupu wojskowej komisji remontowej. Równocześnie odbędzie się Targ ogierów nadających się do stadnin państwowych.

Na pokazie koni remontowych zostaną wypłacone osobne nagrody za najlepsze sztuki, na co M. S. Wojsk. przeznaczyło kwotę zł. 5.000.

Atrakcją Targu koni będą ogiery pochodzenia węgierskiego zgłoszone już przez tamtejszych hodowców.

Osobiste

P. Franz Schicht, członek Rady Nadzorczej światowego angielskiego koncernu dla przemysłu tłuszczowego i mydlarskiego Uni-Lever Ltd. London, przybył w dniu wczorajszym na kilkudniowy pobyt do Warszawy.

Z wydawnictw gospodarczych

„TECHNIKA SAMOCHODOWA”

Ukazał się Nr. 6, czerwcowy „Techniki Samochodowej”, organu Koła Samochodowego przy Stowarzyszeniu Techników Polskich.

Na bogaty pod względem materalu redakcyjnego i starannie, jak zwykle, wydany numer składają się m. in. artykuł „Benzyna i motoryzacja” p. dr. Stanisława Schaezla, dyrektora Krajowego Tow. Naftowego we Lwowie. Artykuł ten został jako referat wygłoszony na tegorocznym IX Zjeździe Inżynierów Mechaników Polskich we Lwowie. Następny interesujący i bogato ilustrowany artykuł p. t. „Nowe modele austriackich samochodów w Polsce” napisał inż. A. Minchejmer. „Nowoczesnym kierunkom w budowie nadwozi” poświęcony jest artykuł p. Stanisława Mordasewicza.

Całości numeru dopełniają „Wniośki z Nowojorskiej Wystawy Samochodowej”, bogata Kronika Zagraniczna oraz rubryka „Z kraju”, „Nowe Wydawnictwa” i „Porady Techniczne”.

Umorzenie obligacji 5 proc. Pożyczki Kolejowej

Z dniem 1-ym lipca r. b. zostały umorzone w drodze wykupu obligacje 5 proc. konwersyjnej pożyczki kolejowej z roku 1926, na łączną sumę nominalną 299.010 zł.

Tytoniowie dla Polski

Miedzy Polskim Monopolem Tytoniowym a sowiecką misją handlową w Warszawie zawarta została umowa na dostawę 600 ton surowca tytoniowego dla potrzeb dyirekcji monopolu.

Wartość tej transakcji, zawartej w ramach tegorocznego polsko-sowieckiego układu kontyngentowego, obraca się w granicach około 3 milionów złotych.

Losowanie bonów Funduszu Inwestycyjnego

W dniu wczorajszym wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone Nr. Nr.: 2414, 8244, 10744, 11585, 23323, 27391, 36408 we wszystkich dziesięciu serjach, wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 10 listopada 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 89 poz. 694).

Wylosowane Bony wykupywane są przez Kasy Urzędów Skarbowych po 100 zł. za Bon 25-złotowy.

RADJOWY KURJER POLSKI

Stały dodatek tygodniowy

Rok 3

Piątek 12-go lipca 1935 r.

Nr. 28

Polskie Radio organizuje ruch muzyczny w kraju

Jak ostatnio wiemy z komunikatów prasowych, przystąpiło Polskie Radio do reformy polskiego życia koncertowo-radiowego, reformy o znaczeniu niesłychanie doniosłym, do założenia we wszystkich rozgłośniach regionalnych orkiestr symfonicznych. Nie będziemy się na tem miejscu rozwodzić nad korzyściami, jakie stąd wynikają dla poszczególnych rozgłośni, a tem samem dla życia muzycznego ośrodków miast, ani też nad znaczeniem tego pociągnięcia dla całości kultury polskiej. Interesują nas bowiem w tej chwili przede wszystkim sprawy organizacyjne, do których należy ułożenie programu, stworzenia zespołów i t. p.

Zwróciwszy się więc z zapytaniem do dyr. muzycznego p. E. Rudnickiego, kierownika działu muzycznego Polskiego Radia, który właśnie powrócił z objazdu po wszystkich prowincjonalnych rozgłośniach, objazdu, dotyczącego powyższej materii. Dzięki uprzejmości p. dyr. Rudnickiego, jesteśmy w stanie podzielić się z naszymi Szanownymi Czytelnikami szczegółami, które wydają się być istotne i interesujące.

Własne orkiestry symfoniczne posiadać będą: Warszawa, Katowice, Kraków, Łódź, Poznań i Wilno. Orkiestry te powstają z dawnych zespołów orkiestrowych, które w miastach tych istniały, a które dotychczas, jako miejscowe Filharmonie, wiodły żywot swój zdaleka od mikrofonu. Wobec ciężkich obecnie warunków materialnych, orkiestry te zbierały się przeważnie tylko w wypadkach doraźnych, ciężko walcząc o swoją egzystencję i artystyczny byt. Członkowie poszczególnych orkiestr w wielu wypadkach zmuszeni byli do szukania zarobków poza orkiestrą, co wywoływało, siłą rzeczy, przepracowanie, a tem samem obniżanie poziomu artystycznego. Obecnie, orkiestry te będą miały możliwość zarabowania i systematycznej pracy, zapewniony byt i perspektywa dalszego rozwoju. Każda orkiestra regionalna zobowiązana będzie do 8 koncertów w sezonie przed mikrofonem, które to koncerty transmitowane będą na całą Polskę. Będą to koncerty filharmoniczne, nadawane z sal koncertowych, a więc koncerty publiczne, przystępne dla szerokiej publiczności. W ten sposób dochody orkiestr miejscowych nie ograniczą się do honorariów radiowych, lecz czerpać będą również ze zwyczajnych wpływów kasowych. Oczywiście orkiestry te będą posiadały najzupełniejszą wolność w urządzaniu koncertów na własną rękę, koncertów publicznych, od radia zupełnie niezależnych. Wobec tego, że koncerty transmitowane będą przez radio z sal koncertowych, odpada problem bardzo poważny, a mianowicie akustyczne warunki, zależne od wielkości i rodzaju sali, skąd transmisja ma iść. Zresztą zaznaczyć wypada, że rozgłośnie regionalne odpowiadają także pod tym względem wszelkim wymaganiom technicznym.

Rozgłośnie regionalne i kierownictwo zespołów orkiestrowych, dbać będą o charakterystyczny dla każdego regionu dobór programu, i to zarówno pod względem repertuaru, jak i wykonawców. Każda więc rozgłośnia posiadać będzie ile możliwości własnych, miejscowych kapelmistrzów, własnych wykonawców i wystawi narezkie dzieła własnych, miejscowych kompozytorów. Ponieważ rozgłośnie polskie tak są położone, rozmaite duże okręgi, wobec tego uzyskają do

stęp do mikrofonu, a tem samem do szerokiej areny publicznego życia kulturalnego i muzycznego, talenty twórcze i odtwórcze, dotychczas nieznane i nie mające okazji do przedstawienia się na szerszym forum. Pod tym względem posiadają więc rozgłośnie regionalne jaknajdalej idącą inicjatywę i wolność.

Rozumie się, że programy wszystkich rozgłośni pozostawać będą w ścisłym, wzajemnym związku, że podlegać będą wspólnym wytycznym — programowym. Już w dniu 1 sierpnia mają programy te zostać ujednoliconie. Naczelna myślą w ukształtowaniu programu muzycznego ogólnego, będzie jednak dopuszczenie do głosu przedewszystkiem regionalnych utworów — i to o ile możliwości kompo-

zytorów młodych — i regionalnych artystów.

Pierwszy sezon jesienno-zimowy, sezon 8-miesięczny, będzie okresem klasyfikacyjnym. Będzie to więc pole do rywalizacji w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu, wysięg talentów, pracy, pilności i umiejętności. Rozgłośnie regionalne będą miały okazję zaprezentować się nie tylko publiczności polskiej, ale również, drogą retransmisji na zagranicę, publiczności krajów obcych.

Koncerty odbywać się będą w oznaczony, stały dzień tygodnia i poranek niedzielny. Nie będą to jednak piątki — za wyjątkiem dwóch piątków w miesiącu, kiedy transmitowane będą koncerty z Filharmonii warszawskiej — by nie odcinać publiczności od uczęszczania na koncerty piątkowe filharmoniczne. Tak więc np., okres 2-tygodniowy radiowych przedstawi się następująco: np. — wtorek — transmisja koncertu filharmonicznego z Krakowa, w piątek — z Filharmonii warszawskiej, w niedzielę przed południem ze Lwowa, we wtorek — z Katowic, w piątek — z Wilna, w niedzielę przed południem — z Łodzi i t. d.

Nie trzeba tutaj chyba podnosić, jak ogromne znaczenie posiada reforma powyższa dla całokształtu kultury muzycznej w Polsce. Fakty mówią za siebie: stworzenie w każdym większym mieście polskiem własnej orkiestry, dopuszczenie do głosu młodych talentów, a tem samem niesłychana podnieta dla twórczości, stworzenie bytu materialnego setkom ludzi, zbudzenie do życia, często nawet powołanie do życia, kultury muzycznej, ruchu muzycznego w poszczególnych ośrodkach Polski, a tem samem nadzwyczajne podniesienie poziomu muzycznego, umysłowego i kulturalnego na każdym polu. Oto kilka faktów, które nie potrzebują komentarzy.

AUDYCJA DLA DZIECI



TRANSMISJA ZE LWOWA
W SOBOTE, 13. VII O GODZ. 13.30

Sluchajmy niezwykle ciekawych reportaży z poza studjum

„Wzdłuż granic Polski“

„Wzdłuż granic Polski“. Oto tytuł szeregu niezwykle zajmujących reportaży, jakie zaczynamy nadawać z poza studia. Mają one na celu przedstawić stosunki, panujące na granicach Rzeczypospolitej pod względem ekonomicznym, obyczajowym i kulturalnym oraz politycznym. Będą to barwne obrazki, oparte na bezpośrednich obserwacjach specjalnych wysłanników Polskiego Radia, ich rozmowach z ludnością miejscową, władzami granicznymi i t. p.

Cykl ten obejmie wszystkie granice naszego Państwa, a więc: granicę czeską, w opracowaniu p. T. Tomaszewskiego, niemiecką (na Śląsku) — w opracowaniu Jana Wiktora, niemiecką od strony Wielkopolski — w opracowaniu Jana Kilarskiego i od strony Prus Wschodnich — w opracowaniu Antoniego Bohdziewicz.

Reportaż z granicy litewskiej przeprowadzi Antoni Gołubiew, z granicy sowieckiej — Tadeusz Bujnicki i red. Karol Kurtyluk, wreszcie o granicy rumuńskiej, jako o „najpogodniejszej po granicę“ opowie p. Michałina Grekowicz. O stosunkach panujących na granicy litewskiej — mówił już przed paroma tygodniami — kpt. Lepecki. Reportaż z granicy czeskiej p. t. „Nad Olzą“ nadamy w dniu 14.7 o godz. 18.45. W reportażu tym p. T. Tomaszewski poruszy również bolesną sprawę granicy czeskiej, która oddziela rdzennie polskie ziemie od Rzeczypospolitej, jak również obrazuje zaborczość nacjonalizmu czeskiego.

Kraina jezior i lasów Augustowskich w radio

Jak lśniące srebrne zwierciadła w zielonej, aksamitnej szkatule, zamknięte są w puszczy Augustowskiej — Augustowskie jeziora. Misternej roboty jest ta drogocenna, leśna szkatuła: dołem miękkie aksamity, w górach, koronka z igieł sosnowych, a w górach pasma błękitnego atlasu, przetykane za dnia złotem niemi słońca, a w nocy brylantami gwiazd.

A zwierciadła jeziora różne mają kształty i rozmaite odcienie; każde inaczej jest rzeźbione i w inną ujętą oprawę: skromniejsza i pysniejsza, jaskrawsza i bladejsza, liściasta i iglasta, ale zawsze zielona.

Niema w puszczy Augustowskiej ani jednego jeziora, któreby nie tonęło w zieleni sosen i świerków. Małemi, głębokimi rzekami, kanałami, o przedniedzi, dziesiętnym lasem porośniętych brzegach i kryształową czystą wodzie, niekiedy zaś i bezpośrednio, łączą się w jeden długi, przepiękny szlak wodny, umożliwiając pełną uroków kajakową wędrowkę.

Opis tych jezior i lasów, daje nam w swym barwnym feljetonie p. Eugeniusz Żytomirski w niedzielę, 14.7, o godzinie 12.03. A więc posłuchajmy.

Audycje dla Polaków z zagranicy

W dniu 20 lipca w audycji specjalnej dla Polaków z Zagranicy poruszane będą niezwykle ważne zagadnienia, a mianowicie: jak się przedstawiają roboty inwestycyjne w Polsce. Specjalna uwaga zwrócona zostanie na palące zagadnienie regulacji rzek w Polsce, aby rodacy nasi zagranicą, którzy przyszedli z tak wydatną pomocą ofiarom zeszłorocznej powodzi — mogli się zapoznać z akcją zapobiegawczą w tej dziedzinie. Roboty inwestycyjne, udział ośrodków pracy młodzi, życie rybaków i flisaków złoży się na treść tej audycji, w której nie zabraknie również części artystycznej.

W dniu 27 lipca, jako w ostatniej audycji lipcowej dla Polaków z Zagranicy poświęca się ją całkowicie żołnierskiemu polskiemu. W gawędzie i piosenkach zostanie dokonany przegląd wszystkich rodzajów broni polskiej.

Rodacy nasi, których pragniemy informować o rozmaitych stronach życia kraju i, z którymi we wszelkich dziedzinach pragniemy zacieśnić kontakt w tej pogodnej, zabarwionej szczerym humorem żołnierskim audycji, zbliżą się do naszej armii.

Mariusz Maszyński o pracy aktora

„Chcę w krótkości opowiedzieć o pracy aktora. Z licznych rozmów z ludźmi z poza teatru, przekonałem się, że przedmiot ten wielu interesuje, jednak pojęcie o nim bywa przeważnie bardzo niejasne, albo zgoła błędne. No, bo o co chodzi? — mówił ktoś, kiedyś — żeby sztuka wystawić, wystarczy poprostu nauczyć się — umówić i zagrać. Ale to akurat tyle wyjaśni, co powiedzenie pe-

Ignacy Paderewski grać będzie przed mikrofonem Królewski dar dla radiostłuchaczy polskich

W czasie obrad Międzynarodowej Unii Radjofonicznej, zelektryzowała wszystkich ludzi radia wiadomość: „Mistrz Paderewski wystąpi przed mikrofonem“. Wiadomość ta stała się tem miłą niespodzianką, że Paderewski wzbierał się zwykle występować przed mikrofonem, mimo olbrzymich sum, oferowanych mu przez rozgłośnie amerykańskie. Jeden jedyny wyjątek uczynił dla radiostłuchaczy polskich, kiedy to kilka lat temu pozwolił na bezpłatną transmisję na wszystkie rozgłośnie polskie swojego koncertu paryskiego.

Przebywając w swojej szwajcarskiej posiadłości w Morges, Paderewski niedawno wysłuchał przez radio koncertu nadawanego w 50-tą rocznicę jego nieustraszonej pracy, jako genialnego artysty i kompozytora. Koncert ten retransmitowany przez rozgłośnie szwajcarskie, odebrany został w willi Paderewskiego bez żadnych skażeń i trząsk, sprawiając na mistrzu miłe wrażenie, co stwier-

dził obecni w Morges przyjaciele mistrza, oraz sam Paderewski, który wysłał podziękowanie pod adresem Polskiego Radia.

Obecnie, Ignacy Paderewski grać będzie przed mikrofonem jednej z rozgłośni szwajcarskich w drugiej połowie września lub na początku października r. b. Koncert ten transmitowany będzie przez wszystkie rozgłośnie polskie. O dokładnym terminie występu Ignacego Paderewskiego przed mikrofonem, zostaną radiostłuchacze polscy w czas za-wiadomieni. Kto pamięta niezwykle przeżycia artystyczne, jakich doznali radiostłuchacze polscy w czasie transmisji koncertu paryskiego — ten zgóry się cieszyć będzie na powtórzenie tego olbrzymiego wrażenia, jakie wywiera gra Paderewskiego, słuchana nawet z odległości setek kilometrów za pośrednictwem radia. W dniu tej transmisji, ani jeden głosnik, ani jedna słuchawka nie będą w Polsce próżnowały!

Hold centralnej rozgłośni dla Marszałka Piłsudskiego

„Pierwsza Brygada“ sygnałem stacji warszawskiej

Radjołojka polska, pragnąc złożyć hołd zmarłemu Wodzowi, zmieniła na okres roku, poczynając od dnia 23 czerwca r. b., dotychczasowy sygnał, który zastąpiony został pierwszymi strokami, ukochanej przez Marszałka pieśni „Pierwsza Brygada“. Poraz pierwszy za-

brzmiał na fali centralnej rozgłośni ten sygnał w dniu 23 czerwca, o tej godzinie, kiedy oczy Marszałka zamknęły się na wieki. Sygnał ten, wielokrotnie w czasie dnia i nocy przypominać będzie wszystkim niepowetowaną stratę, jaką poniósł Naród.

Zapomniane utwory Wojciecha Gawrońskiego

Dnia 14.1 o godz. 20.10 nadaje rozgłośnia warszawska audycję szczególnie interesującą, bo zapomniane utwory Wojciecha Gawrońskiego. Był to kompozytor polski, urodzony w roku 1868, w pobliżu Wilna, kształcony początkowo w Warszawie, a następnie w Wiedniu u Leszetyckiego. Po powrocie do kraju, Gawroński rozpoczął pracę pedagogiczną, jako profesor Szkoły Muzycznej w Łodzi. Komponuje i jeździ z koncertami, jako znakomity wirtuoz-pianista. Za kompozycje otrzymał Gawroński szereg nagród na konkursach krajowych i zagranicznych, m. in., w Lipsku, na Międzynarodowym konkursie im. Paderewskiego. Jego działalność kompozytorska

obejmuje szereg drobnych utworów fortepianowych, oraz z większych: warjacje, symfonie na 4 ręce, koncert fortepianowy, itd., szereg pieśni, kilka kwartetów smyczkowych, symfonie, oraz trzy opery: „Marja“, „Pojata“ i „Samuel Zborowski“. Gawroński zmarł w roku 1910. W audycji dnia 20.7, usłyszymy utwory fortepianowe, skrzypce i pieśni, które zaopatrzone będą słowem, objaśniającym życie i działalność tego znakomitego kompozytora polskiego.

TEATR WYOBRAŹNI

nadaje w tygodniu

Dziś, w piątek — 12.7 o godz. 21.10 Warszawa nadaje audycję literacko-muzyczną p. t. W DWA MIESIĄCE PO ŚMIERCI MARSZAŁKA.

W sobotę, 13.7, o godz. 15.30 Warszawa nadaje na wszystkich rozgłośniach polskie „WESOŁA AUDYCJA DLA DZIECI“ i o godz. 21.10 również z Warszawy wesoła audycja p. t.: „PROSZE MÓWIĆ WYRAŻNIE“.

W niedzielę, 14.7 o godz. 13.00 w przerwie Poranku Symfonicznego z Filharmonii Warszawskiej usłyszymy fragment z „Wesela Figara“ p. t. „FIGARO BURZYCIEL BASTYLJI“ Beaumarchais'a w przekładzie i opracowaniu T. Boy'a Zeleńskiego. Tego samego dnia, o godz. 16.25 CHÓR JURANDA wystąpi z repertuarem swoich pięknych piosenek.

W poniedziałek, 15.7, o godz. 17.00 usłyszymy z Warszawy piękne arje i pieśni w wykonaniu Julii Mechowny. Tego samego dnia o godz. 19.30 AUDYCJA ŻOŁNIERSKA i o 20.00 „WESOŁA AUDYCJA“ z Poznania.

We wtorek, 16.7 o godzinie 18.30 TRANSMISJA Z JUBILEUSZOWEGO ZŁOTU HARCERSKIEGO I REPORTAŻ Z OGNISKA BYŁYCH HARCERZY.

W środę, 17.7 o godz. 18.00 WESOŁY SKECZ i tego samego dnia o 21.00 opera St. Moniuszki p. t. „FLIS“, w której wystąpią Maryla Karwowska, Stefan Sas, T. Mossoczy, Czaplicki i T. Łuczaj.

W czwartek, 18.7 o godz. 21.30 Teatr Wyobraźni nadaje na wszystkich rozgłośniach polskie ciekawe słuchowisko p. t. „KRYZYS WĘGIERSKI“, żart radiowy Stefana Zagona.

CAŁA POLSKA ŚPIEWA



CODZIENNA AUDYCJA RADJOWA
W SEZONIE LETNIM

Bogaty i ciekawy program letni. Radjo na wsi. Radjo w ogrodzie. Na letnisku. W uzdrowisku. W pałacu i chłopskiej zagrodzie

KINO-TEATR

NOWOŚCI

Czołowy film produkcji sowieckiej osnuty w-g dzieła A. N. Ostrowskiego z udziałem wybitnych artystów rosyjskich TARASOWA, ZARUBINA, CZUBELEWA

BURZA

Wzruszający dramat pięknej dziewczyny, pełnej życia i pragnień młodości

Początek o g. 6 p.p.

w niedzielę i święta
o godzinie 4 p.p.

Nad program

Tygodnik aktualności

Jak to było w Raclawicach

Kilka przecinających się ze sobą dróg, zdobnych po bokach rzędami białych czyszcików, słomą krytych chałup, skromny budynek gminny, urzędowa tablica, wskazująca miejsce zamieszkania sołtysa, a pośrodku wsi ładny kościółek — oto Raclawice. Zdawałoby się, że taka sama wieś, jak każda inna w okolicy. A jednak Raclawice to nie Bukowska Wola czy Wielkozagórze. Raclawice to wieś sławna, wieś znana, wieś historyczna. Każdy — bez przesady — dzieciak zna tu świetnie historię Kościuszkowskiego Powstania, z dumą zaprowadzi obcego przybysza na kopiec, pokaże, gdzie stały armaty, gdzie rosyjska piechota, i skąd ruszali do pamiętnego ataku kosynierzy. Raclawice to wieś żyjąca historią. Nawet posterunkowy policji nosi tu dumnie nazwisko Bartosz Głowacki. I ksiądz proboszcz także Głowacki, tylko imię ma inne. Pozatem we wsi Bartoszków coniemiar.

Dawne to czasy ta raclawicka potrzeba i z pewnością nikt we wsi jej już nie pamięta, choć prawdę mówiąc, nie jeden ze starszych chłopów się chwali, że miał dziadka, co Pana Kościuszkę na własne oczy oglądał. Dawne czasy, a jednak Raclawice to nie jakieś muzeum walk kościuszkowskich, to nie jakaś wyblakła historyczna nazwa pola bitwy.

Raclawice to symbol. Tak symbol pewnego momentu zwrotnego w stosunku chłopstwa polskiego do własnej państwowości. Dużo jeszcze załamań przeszedł ów stosunek od czasu raclawickiej bitwy, ale przykład był przykładem i promieniował poprzez wieki niewoli.

Bo właśnie przykład Raclawic krzepił na duchu ludzi, którzy nie porzucili myśli zbrojnej walki o Niepodległość i nie pozwolili zwątpić w lud, nie pozwolili zwątpić nawet w najcięższych momentach, nawet w okresie walk bratobójczych Szeli. „Rękę karaj, nie ślepy miecz” — modlił się poeta do Boga, wyrażając w tej modlitwie całą prawdę, całą istotę załamań stosunku chłopstwa do sprawy polskiej. Przykład Raclawic sprawił także, że ze sprawą Polski związane wyzolenie chłopstwa z niewoli pańszczyznianej.

Spokojne zazwyczaj Raclawice — ostatnie tygodnie żyły wyjątkową pracą. Bo to dom dla nowego sąsiada niewykonalny, a zdawałoby się farbą jeszcze raz trzeba ściany przejechać, droga niegotowa, straż ogniowa coś kiepsko swego marsza rzempoli, a mała wójtówna podobno ostatnie zwrotki wiersza jeszcze napamięć nie umie. Roboty było z tem wszystkim coniemiar. Dość powiedzieć, że ostatniej nocy nikt we wsi oka nie zmrzył.

I gdy następnego dnia cała wieś na drogę od Michowa wiodącą wyległa — nie było ani jednej osoby, któraby tej

nocy jak się należy wyspała. Wszyscy byli zdenerwowani, jacyś i niespokojni, bo nuż orkiestra źle zagra, albo mała się zatnie wiersz deklamując, albo — nie daj Boże — panu Sławkowi zagroda się nie spodoba.

A już najbardziej zmęczony i niespokojny był pan wójt Manterys. Wszędzie trzeba samemu być, wszystkiego dojrzyć, wszystkiego dopilnować. A i mowę wartoby jeszcze z raz przeczytać. Co jednak pan wójt kartkę z za pazuchy wyjmie, to już wołają, panie wójt! panie wójt!... „Napis krzywo wisi, panie wójt”. „W gminie nie sprzątnięte, panie wójt! Krzesel zbraknie!” A wójt biega i biega.

Aż wreszcie przyjechali. Wszystko odbyło się jaknajlepiej. Mowa dobrze wypadła, i wiersz także, i orkiestra doskonale zagrała, ale najważniejsze, że nowy sąsiad wcale tak groźnie nie wyglądał, jakby się zdawało. Furmanką zwykłą przyjechał, z chłopami się wyścisnął i do gminy na uroczyste posiedzenie poszedł. Z powagą wysłuchał, że go chłopcy współobywateli Raclawic mianują, ba! — ze wszystkich świadczeń osobistych na rzecz gminy zwalniają, nawet nocnej straży sprawować nie będzie potrzebowali.

„Masa chłopstwa odgrywać będzie zawsze w naszym życiu państwowem, choćby ze względu na swą liczbę, ogromną rolę. Chodzi o to, żeby ta masa chłopstwa poczuła się gospodarzem Państwa, a jednocześnie była przygotowana do ponoszenia odpowiedzialności za jego losy”.

Słowa te wypowiedział premier pułk. Sławek, jeden z współtwórców nowej konstytucji.

I dlatego dziś w nowopowstającym układzie społecznym, w układzie, w którym chłopcy po raz pierwszy przestają być pionkami partyjnych rozgrywek, a staną się rzeczywistymi gospodarzami we własnym Państwie — skromna uroczystość raclawicka urasta do rozmiarów wielkiego symbolu. T. H.

Nowe prądy W KOSMETYCE

Kosmetyka ostatnich lat zerwała z dotychczasowym szablone i postąpiła znacznie naprzód. Istniały wprawdzie już dawniej środki stosowane z pozytywnym rezultatem przy poprawianiu wad urody lub sł-

zące do utrzymania tejże, środki, które po dziś dzień oparte są zwycięsko wszelkim próbom czasu, — jednak użycie ich uległo, w związku z rozwojem nauki, znacznemu różniczkowaniu.

Dawniej stosowano np. środek do wybielania cery, nie licząc się z efektem. Jaki poza wybielaniem wywierał mógł na cerę suchą lub tłustą.

Obecna racjonalna kosmetyka, zapoczątkowana zagranicą, bierze pod uwagę tak ważny czynnik jak rodzaj cery, wychodząc ze słusznego założenia, że to co jest dobre dla cery może przynieść niepowetowane szkody przy cerze tłustej.

Indywidualna kosmetyka, stosowanie środków właściwych danej cerze, — oto zasadnicza myśl i dążenie, przyświecające całej produkcji firmy „Antiba”. Uznaje, jakim cieszy się indywidualna kosmetyka „Antiba” w szerokich kołach, świadczy najlepiej, że firma idzie po dobrej linii czyniąc zadość wszelkim postulatom nowoczesnej, racjonalnej kosmetyki.

Aby umożliwić Paniom zorientowanie się w dużym zakresie środków do pielęgnowania urody i wyborze najodpowiedniejszych, wysłała firma „Antiba”, Warszawa, Daniłowiczowska 16, obszerny broszurki na każde żądanie gratis i franco.

Na falach eteru

Premie dla pilnych słuchaczy

(C.P.C.) Jest rzeczą dowiedzoną, że w sezonie letnim nietylko nie przybywa radioabonentów, ale i dotychczasowi wypisują się na ten czas. Polskie Radio, w przewidywaniu tego corocznego odpływu abonentów, zastosowało w roku bieżącym nęcącą premię dla tych wiernych abonentów, którzy przetrwają przez lato. Jest nią piękny album, bogato ilustrowany, który ukaże się w związku z dziesięcioleciem istnienia polskiej radiofonii, a który zawierać będzie dorobek pracy Polskiego Radia w tym okresie. Album ten otrzymają bezpłatnie, jedynie za zwrotem 50 gr. kosztów przesyłki, ci słuchacze, którzy przez lato będą opłacać abonament.

Radio szwajcarskie na cześć Paderewskiego

(C.P.C.) Orkiestra radiowa Szwajcarii romańskiej ma nadać w październiku r. b. na cześć Paderewskiego wielki koncert festival, który będzie transmitowany przez cały szereg sta-

cyj europejskich. Koncert odbędzie się w Lozannie, przy współudziale samego artysty. Znacznie tym razem zwiększoną orkiestrę poprowadzą: C. Doret i R. Dencler. Program nie jest jeszcze całkowicie ustalony, wiadomo jednak, że wykonane będą dwa spośród najznakomitszych utworów Paderewskiego: „Symfonia”, która jest apoteozą polskiego ducha i „Koncert fortepianowy z towarzyszeniem orkiestry”.

Program rolniczy

(C.P.C.) W niedzielę 14 b.m. o godz. 15-ej p. Stanisław Makarczyk wygłosi drugą pogadankę z zakresu budownictwa wiejskiego p.t. „Jak należy budować na wsi”. O godz. 15.22 „Przegląd rynków produktów rolnych” w opracowaniu p. Stanisława Prus-Wisniewskiego. Tegoż dnia o godz. 15.45 lekarz weterynarii p. Zygmunt Olszański, w pogadance p. t. „Porady weterynaryjne”, obok odpowiedzi na listy słuchaczy, mówić będzie o doraźnym leczeniu zwierząt, w nagłych wypadkach w czasie wyjeżdżonej pracy przy zbiorach.

W tygodniu bieżącym program zawiera następujące audycje rolnicze: w poniedziałek „Skrzynka rolnicza” inż. Wacława Tarkowskiego, we wtorek „Jak polować na kaczki” — Jerzy Dylewski, w środę — „Wiadomości rolnicze” — inż. Leonard Gumiński, we czwartek „Poznajmy przepisy finansowe rolne” inż. Fryderyk Zoll, w piątek „Skrzynka rolnicza” — inż. Wacław Tarkowski i w sobotę „Przegląd prasy rolniczej” w opracowaniu inż. Ireny Niedwiedzińskiej. (z Wilna).

Wesoły wieczór Poznania

(C.P.C.) W programie audycji lekko-wesołych Polskiego Radja, rozgłoszenia poznańska rozpoczyna w sobotę dnia 13 lipca o godz. 20-ej cykl p. t. „Wesoły Wieczór”. Program tego „Wieczoru” niezwykle urozmaicony i wesoły wykonają: trio salonowe w składzie: Celina Kreydzi, Kajetan Kopczyński i Jules Lesci, oraz klub cytrystów. Audycję tę transmitować będą z Poznania wszystkie rozgłoszenia polskie.

Tu zaznaczyć wypada, że w programie zimowym i wiosennym rozgłoszenia poznańskiej jako stała audycja miesięczna nadawane było półgodzinne słuchowisko humorystyczne p. t. „Wielkopolska w przekroju”. Pisane z talentem i humorem, wykonane z werwą i umiejętnością, stanowi ono jedną z ważniejszych pozycji programowych rozgłoszeń poznańskiej. To też nie dziwnego, że w programie letnim Polskiego Radja audycja ta została podniesiona do godności ogólnopolskich.

Właśnie poraz pierwszy na falach eteru usłyszysz z Poznania całą Polskę „Wielkopolskę w przekroju”.

Tekst napisał świetny humorysta poznański i wybitny poeta Jerzy Gerzabek.

Czy wiecie że...

— W Kanadzie pracują 73 stacje radiowe. Są to przeważnie stacje o lokalnym znaczeniu.

Z powodu wyjazdu odatapię sklep dobrze prosperujący, w dobrym punkcie z całkowitem urządzeniem wraz z towarami. Jak również wydzierżawie domek z ogródkiem. Władysław ul. Piłsudskiego 69 m. 3.

Miłość i zbrodnia

Sensacyjna powieść erotyczna

Gdy samochód wjechał na płasko-wzgórze, kierowca kilka razy głośno zadrżał. Ledwie zabrzmiał ten znak, gdy cichy zamek ożywił się. Zapłonęły wielkie lampy łukowe przed wrotami, w oknach zapaliło się światło.

Za szybami przesuwają się ruchliwe cienie ludzi. W przestronnym hallu zebrali się służba i oficjaliszci, aby powitać powracającego pana. Wszyscy byli odświętnie ubrani, lecz na twarzach ich nie malował się wyraz radosnego oczekiwania. Błdzi i zmieszani, patrzyli trwożnie na otwartą bramę. W głębi, na szerokich schodach stała mademoiselle Perdunoir; oczy miała szeroko otwarte, na jej ładnej twarzyczce odbijał się wyraz przerażenia. Mademoiselle była guwernantką małej hrabianki Gildy, jedynej dziecka hrabiego Harra Treuenfelsa.

Hrabia powoli wysiadł z samochodu patrząc na jego pochyloną postać i znużone ruchy, można było pomyśleć, że jest starcem, choć liczył lat zaledwie trzydzieści kilka. Po szerokich schodach wszedł do rzeźbiście oświetlonego hallu.

Zazwyczaj, gdy powracał do domu po długiej nieobecności, wszyscy witali go z radością. Dziś było inaczej, — wołało panowało głuche milczenie. Twarz hrabiego, piękna, charakterystyczna twarz o szlachetnych rysach pobladła jeszcze mocniej, gdy ujrzał swoich podwładnych patrzących na niego z wyraźnym lękiem. Bolesny rys wokoło ust, świadczący wymownie o ciężkich warunkach duchowych, pogłębił się, w oczach zapłonął posępny blask.

Do uszu jego dobiegł szmer stłumionych głosów, mający zapewne oznaczać powitanie. Zdawało się, jakby zebrali się tu grono żałobne. Wszyscy patrzyli na skamieniałą twarz hrabiego; znali go, gdy wyglądał inaczej, gdy był wesołym, pogodnym człowiekiem, którego otaczali miłością i szacunkiem.

Teraz jednak wszystko, wszystko się zmieniło — od owej chwili, gdy popełniono tę okropną zbrodnię w zamku Treuenfelsa.

Ich pan nie stał przed nimi, jak dawniej, dumny wyprostowany inponujący i pełen siły. Zdawało się, że jego wysoka postać pochylała się pod brzemieniem losu, albo też pod brzemieniem ciężkiej winy. Nikt nie miał odwagi rozstrzygnąć, czy też wina, czy też przeznaczenie ugięło tę dumną głowę. Bowiem nawet jego sędziowie nie zdołali wnieść światła do tej ponurej sprawy, która zmieniła zamek w dom żałoby. Hrabia Harro został właśnie zwolniony z więzienia śledczego, gdzie przebył długie tygodnie. Po przewodzie sądowym został wprawdzie wypuszczony z więzienia, lecz jedynie z braku dowodów. Nie można było udowodnić jego winy, lecz nie można było także dowieść bezspornie jego niewinności.

Czy można to było nazwać wyrokiem uniewinniającym?

Niel Widać było, że hrabia Treuenfels dźwiga ciągle kajdany, których nikt nie był w stanie zdjąć z niego. Nie uważał tego wyroku za wyzwolenie, pod jego brzemieniem pochylał dumne czoło.

Na początku wyniosłe i gwałtownie wypierał się winy, z gniewem spoglądał na oskarżycieli, żądał aby jego słowom dano bez zastrzeżeń wiarę. Dopiero po długim, męczącym śledztwie, które starało się przedstawić jak najwięcej dowodów jego winy, po torturach częstych badań, siły jego wyczerpały się. Ostał i wpadł w apatię. Nie mógł pojąć, że nikt nie wierzy jego zeznaniom, przekonał się z przerażeniem, że wciąż nowe poszlaki świadczą przeciw niemu.

Ileż okropnych dni musiał przeżyć, zanim nauczył się znosić swój los.

Z braku dowodów! Ten okropny wyrok bezustannie brzmiał mu w uszach. Nie można było orzec, czy jest winny, czy też niewinny. Każdy jednak, kto spojrzy na niego, będzie mógł pomyśleć:

— Kto wie? Zapewne jesteś winny i tylko szczęśliwy zbieg okoliczności pozwolił ci uciec rąk kata.

Ta świadomość ciążyła na nim, niby ciężki głaz. Jego powładni, którzy tak bardzo pragnęli, by okazał się człowiekiem bez skazy, nie mieli odwagi wierzyć w jego niewinność. Wynajdywali mnóstwo okoliczności łagodzących dla czynu, o który go oskarżono, nikt jednak nie mógł powiedzieć: „On jest bez winy”. (Dalszy ciąg nastąpi)

SUDOR

w płynie
„Ap. Kowalski”
usuwa

POT

WŁOŃ

Wystrzegać się naśladowictw.

Najnowsza powieść „Przekleństwo Złotego Cielca” do nabycia w kioskach po 20 gr (zeszyt XI już w sprzedaży)

Radio

SOBOTA, 13 lipca.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”, 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57. Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05. Dzieńnik południowy. 12.15 Muzyka z płyt. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Zespół salonowy Pawła Rynasa i Zygmunta Ledermana. 14.30 Nowości z płyt. 15.15. Przegląd giełdowy. 15.25 „Nasz handel morski”. 15.30 „Wesoła audycja dla dzieci”. 16.15 Recital fortepianowy Natalii Weissmann-Hublerowej. 16.50. Codzienny odcinek prozy. 17.00 „Dla naszych letników i uzdrowisk” — koncert orkiestry P. R. pod dyr. Tomasza Jaworskiego. 18.00 Poradnik sportowy. 18.10. „Minuta poezji”. 18.15 „Cała Polska śpiewa”. 18.30 „Przegląd wydawnictw” — przeprowadzi prof. Henryk Mościcki. 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy”. 18.45 Koncert solistów (płyty). 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 „Nasze pieśni” w wyk. Jadwigi Hennert. 19.50. Pogadanka aktualna. 20.00 „Wiadomości rolnicze”. 20.10 „Proszę mówić wyraźnie” — lekka audycja muzyczna, piosenka Adolfa Fleischera w wyk. Adolfa Fleischera i Juliusza Gabla (ze Lwowa). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski”. 21.00 Audycja dla Polaków z Zagranicy, poświęcona Złotowi Młodzieży Polskiej z Zagranicy. 21.30 „Noce południa” — koncert w wyk. ork. symfonicznej P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 „Wielkopolska w przekroju” (z Poznania). 22.30 Mała orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyskiego.

NIEDZIELA, 14 lipca.

8.30 „Kiedy ranne wstają zorze”, 8.36. Gimnastyka. 8.50 Muzyka z płyt. 9.50. Pogadanka sportowo-turystyczna. 10.00. Uroczyste otwarcie Jubileuszowego Złotu Harcerstwa Polskiego przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej w Spale. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 „Kraina lasów i jezior” — Augustowszczyzna”. 12.20 Koncert muzyki francuskiej w wyk. orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 14.00 Muzyka salonowa (płyty). 14.57. Wiadomości meteorologiczne. 15.00 „Jak należy budować na wsi” — pogadanka rolnicza — wygł. Stanisław Makarczyk. 15.10 Muzyka lekka z płyt. 15.22 „Przegląd rynków produktów rolnych” — wygł. Stanisław Prus-Wisniewski. 15.45. „Porady weterynaryjne” — wygł. lekarz weterynarii Zygmunt Olszański. 16.00. Recital fortepianowy. 16.25 Chór Juranda (z Krakowa). 16.45 „Wiesz kto jest wielkim?”. 17.00 „Dla naszych letników i uzdrowisk” — koncert orkiestry Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa). 18.00 „W obozach harcerskich”. 18.20. Massenet: Sceny malownicze (płyty). 18.30 „Cała Polska śpiewa”. 18.45 „Nad Olzą” — re portaż — wygł. plk. Tadeusz Tomaszewski (z Krakowa). 19.10 Koncert reklamowy. 19.25 Marsz w wyk. orkiestry symfonicznej (płyty). 19.50 „Praca aktora” — feljeton Mariusza Maszyńskiego. 20.00. „Pierwszy miesiąc w Polsce niepodległej” — odczyt Aleksandra Kawakowskiego. 20.10 Zapomniane utwory Wojciecha Gawrońskiego. 20.45 „Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego”. 20.50 Dzień-

Oryginalny proces rozwodowy

Cerowanie skarpetek przyczyną rozwodu

Oryginalny proces rozwodowy toczył się niedawno w Anglii.

Mąż, p. Edmund Thomas wniósł skargę rozwodową przeciwko swojej żonie, twierdząc, że nie może żyć z kobietą, która... cały dzień ceruje.

Na pierwsze śniadanie przychodzi Małgorzata (takie było imię małżonki) ze skarpetką w ręku i koszykiem do szycia. Potem ceruje do obiadu. Ceruje po obiedzie i ceruje po kolacji — pisał mąż w swojej skardze rozwodowej.

Kiedy chce z nią o czemś pomówić odpowiada mi nie odrywa-

jąc oczu od swojej robótki. Kiedy ją proszę, żeby poszła ze mną do teatru odpowiada mi, że nie ma czasu, bo musi cerować. Na wizyty do znajomych i przyjaciół zabiera kilka par skarpetek, albo kilka sztuk białej bielizny do cerowania.

Nie mogę z nią dłużej żyć, proszę o rozwód. Życzę Małgorzacie jaknajlepiej, myślę, że może znaleźć ona męża, któremu to wieczne ślęczenie nad podartą białą bielizną będzie odpowiadało.

Sąd uwzględnił prośbę pana Thomasa i udzielił małżonkom rozwo-

du. W motywach wyroku stanął jednak po stronie żony i powiedział:

Przyczyną niezgody między małżonkami była wyraźna różnica charakterów i usposobień. Pani Thomas odznacza się wyjątkową pracowitością, mąż jej nie umie widocznie dostatecznie cenić tej niezwykłej zalety kobiety. Nieposzanowanie cudzych zalet nie może prowadzić do harmonijnego współżycia, dlatego też małżonkom Thomas rozwód zostaje udzielony.

Tak więc cerowanie skarpetek stało się przyczyną rozwodu.

Ruch antyreligijny w Sowietach

stąbnie coraz bardziej

Ruch antyreligijny w Rosji Sowieckiej osiągnął w roku 1932 maksimum swego natężenia. Od tego czasu można też, mimo niesłabnącej ze strony czynników rządzących, akcji antyreligijnej zaobserwować w Sowietach stały wzrost uczuć religijnych.

Twierdzenie to znajduje najwymowniejsze argumenty w ciągłym spadku nakładu pism antyreligijnych. W 1932 roku popularny „Bezbożnik” drukował się w 200 tysią-

cach egzemplarzy, dziś nakład jego spadł do 100 tysięcy.

Inne pismo antyreligijne „Antyreligioznik”, pismo półnaukowe ukazywało się w marcu 1931 roku w 37 tysiącach egzemplarzy, w marcu 1932 r. było już tylko 20 tysięcy, w 1933 roku 13 tysięcy, a w roku zeszłym 12 tysięcy.

Wiele pism antyreligijnych przestało w ogóle wychodzić. I tak nie

ukazuje się już „Młodość bezbożnik” i „Wojujuszczij ateizm”.

Charakterystycznym objawem tego samego zjawiska jest też frekwencja w niewielu istniejących jeszcze w Sowietach świątyniach. Świątynie te są w dni świąteczne wprost przepełnione. Ciekawą rzeczą jest to, że spotyka się w nich nie tylko reprezentantów starszego pokolenia, nie tylko młodzież, ale także i żołnierzy czerwonej armii.

Hiszpanie północy

Jak żyją dziś Eskimosi

Kilka miesięcy temu wrócił z ekspedycji naukowej do krajów dalekiej północy czterech uczonych francuskich, którzy w tych dniach opublikowali na łamach prasy paryskiej swoje wrażenia z ekspedycji, ubrane w formę naukowych sprawozdań.

Kilka miesięcy temu wrócił z ekspedycji naukowej do krajów dalekiej północy czterech uczonych francuskich, którzy w tych dniach opublikowali na łamach prasy paryskiej swoje wrażenia z ekspedycji, ubrane w formę naukowych sprawozdań.

W sprawozdaniach tych uderza przede wszystkim jedno. Na podstawie ich wyłania się przed czytelnikiem obraz eskimosa zupełnie niepodobny do obrazu, jaki na podstawie dotychczasowej lektury urobili sobie o mieszkańcach dalekiej północy ci wszyscy, którzy tam nie byli.

Eskimos to skryty, młody człowiek. Żyje w lepiankach wzniesionych ze szklanych brył lodu. Eskimosi nie śmieją się nigdy, nie mówią, nie śmieją się nigdy. W rozmowie rzuca krótkie, urwane słowa.

Otóż tak nie jest. Obraz ten zda-

niem uczonych francuskich nie odpowiada zupełnie prawdzie dnia dzisiejszego. Tak żyli eskimosi kilkadziesiąt lat temu.

Od czasu, gdy stopa pierwszego europejczyka dotknęła ziemi dalekiej północy zmieniło się bardzo wiele. Dziś mieszkają podobno eskimosi w ładnych piętrowych domkach, budowanych z kamienia. Ich stopa życiowa podniosła się bardzo znacznie i w związku z tem zmieniła się też ich charakter i sposób życia.

Zdaniem uczonych francuskich są dziś eskimosi weseli i rozmowni, są najweselszymi z ludzi. Wśród

W teatrach warszawskich

Wielki Program składany. Narodowy: „Stare wino”. Polski: „Król”. Nowy: „Nieczynny z powodu przerwy wakacyjnej”. Letni: „Ty, to ja”. Mały: Z powodu przerwy wakacyjnej teatr zamknięty. Kameralny: „Mysz kościelna”. Comedia: „Bohater naszych czasów”. Instytut Reduty: „Teoria Einsteina”. Teatr Dramatyczny (Hipteczna 24): „Zagłada dzieci”. Wielka Rewja: „Przygoda w Grand-Hotelu”. Stara Banda w Hollywood: „Dziwczyni i hipopotam”.

W kinach

Adria (Wierzbowa): „Kobieta szuka miłości”. Apollo (Marszałk. 106): „Bengali”. Atlantic: „Audjencia w Ischl”. Capitol (Marszałk. 125): „Miłość dla początkujących”. Casino (Nowy Świat 50): „Niedokończona symfonia”. Colosseum Małe: „Parada rezerwistów” i „W obronie prawa”. Colosseum (wielka sala): „Imitacja życia” i „Karjera Anny Carwer”. Corso (Śniadeckich 5): „Świat idzie naprzód” i rewja. Europa: „Kwiaciarka z Prateru”. Filharmonia (Jasna 5): „Rewolucja śmiechu”. Majestic: „Niebezpieczny kochanek”. Miejski: „Poco pracować” i „Viva Villa”. Mewa (Hoża 38): „Pożar nad Wołgą” i „Serce Indianki” z Sylwią Sidney. Nowa Tombola: „Maskarada” i „Przygoda o północy”. Oko Praskie: „Pani nie chce dziecka” i „Droga na Wschód”. Pan: „Bella Donna”. Palace: „Katarzyna Wielka” i „Śpiew, calus, dziewczyna”. Popularny: „W twoich ramionach”, „Paryskie szaleństwa” i rewja. Petit Trianon: „Kobieta pod kontrolą” i „Kryzys skończony”. Rialto: „Tajemnice salonu piękności”. Światowid: „Nie chcę wiedzieć, kim jesteś”. Stylowy: „Julika”. Sokół: „Amok” i „W kastyljskim ogródku”. Uciecha: „Rumba” i „Rzymskie skandale”.

ZBLIŻA SIĘ OKRES WYJAZDÓW WAKACYJNYCH. ZDECYDUJMY SIĘ ODBYĆ TE PODRÓŻ SAMOŁOTEM P. L. L. „L O T”. A BĘDIEMY ZACHWYCIENI

białej cizmy nauczyli się od europejczyków trudnej i bezcennej sztuki uśmiechu i śmiechu. Są rozmowni, żywi, pełni temperamentu, uczeni francuscy nazywają ich „hiszpanami północy”.

JAN BOKAY.

W OBRONIE KOBIETY

Antoryzowany przekład z węgierskiego Rezső Schütz.

— Nie! Gdybyś powiedział, że szkoda jej do pracy, że biuro jest nie dla niej, to przyznałbym ci rację. Wiem dobrze, jaka ona jest wrażliwa i jaka subtelna. Dlatego właśnie chciałbym... Bo inaczej będzie zmuszona wziąć się do czegoś. Przecież ona nie ma... A ten fajdak Kazimierz... Chciałbym chociaż przez czas jakiś jej pomagać! Z drugiej strony znam ją, że jest ogromnie ambitna i nie będzie chciała przyjąć pomocy.

Przeglądałem mu się bacznie. Nie chciałem mu przerywać. Bez słowa skinąłem na kelnera, by podał jeszcze koktaila.

— Chociaż ode mnie powinien przyjąć — mówił dalej Eryk. — Jesteśmy przyjaciółmi od lat dziecinnych, jestem jej krewnym... Kocham ją, jak siostrę.

Trąciliśmy się kieliskami.

— Judyta mi właśnie opowiadała, że wynajęła mały pokój, jest bez służącej, sama sprząta, sama gotuje i najprawdopodobniej sama tak że sobie pierze. Mój Boże, Mira przy balji!... Mira w jakimś odnętym pokoiku! Ta mała, rozpieszco-

na Mira, którą zawsze nazywaliśmy księżniczką...

— Wytlumacz mi: jak ona mogła wyjść z takiego brudnego, ona, taka delikatna i rozpieszcona, jak powiadasz...

— Ja sam tego nie mogę zrozumieć! Była jeszcze prawie dzieckiem. Miała zaledwie dwadzieścia lat. Była sierotą... to wiesz.

Znow zagłębił się w fotelu; patrzył przed siebie z głupkowatym uśmiechem.

Kazałem mu podać jeszcze whisky. Wypił wszystko duszkiem i milczał w dalszym ciągu. Naraz rozśmiał się.

— Co ci się stało?

— Właśnie starałem się wyobrazić sobie ciebie w owej scenie u „Apostolów”: jak wstałeś zupełnie spokojnie, podszedłeś do Kazimierza i strzeliłeś go w twarz... Musiałeś być świetny!...

— Ale, cóż znowu... Wcale nie miałem zamiaru go uderzyć... ale za chował się tak bezczelnie, że nie pozostawało mi nic innego!

— Nie bądźże taki skromny, Piotrze. Ja przecież wiem, jak to było. — A skąd wiesz?

— Mira mi opowiadała. Jest tobą wprost oczarowana.

Nie odpowiedziałem. Ale ten rodzaj uznania z jej strony był mi ogromnie przyjemny. Ostatecznie i ja nie jestem pozbawiony męskiej próżności... Czekalem, że może jeszcze się czego dowiem od niego, ale teraz alkohol wziął w nim górę. Już prawie leżał w fotelu, zachowując się jak człowiek źle wychowany: po amerykańsku. Nieomal czekałem chwili, kiedy założył nogi na stół. Ale przy tem wszystkim był to miły chłopak, dosyć dziwny typ nowoczesnego człowieka, nie z tego rodzaju, jacy bywalismy my, lecz coś zupełnie innego. Tylko takie samo ma serce...

Zapłaciłem.

— Wiem do jutra! — odezwał się do niego. — Zajdź wprost do mnie, wystarczy, gdy będziesz trochę później. Wyśpij się porządnie.

— Będę u ciebie z samego rana.

— Dowiedziałem!

Chciałem już iść, lecz nie puszczałem jej ręki. Patrzył na mnie przynaglonym wzrokiem, z pijackim uśmiechem na ustach, jak ktoś, kto coś jeszcze ma do powiedzenia.

30) lecz ma także i dosyć czasu, by się dobrze namyślić. Lecz najwidoczniej zamiar ten wywierał mu z głowy, gdyż ścisnął mi tylko rękę, odwrócił się i odszedł. Spojrzałem za nim. Szedł prosto, kołysząc ramionami jak zawsze, ale nie zataczał się ani trochę.

Kiedy następnego ranka zamyślony, przechodziłem przez poczekalnię, usłyszałem, że ktoś bardzo oficjalnym i pełnym uszanowania tonem zwrócił się do mnie:

— Dzieńdobry panu inżynierowi! Spojrzałem: Eryk. Stał jakby na baczność, twarz idealnie obojętna, bez cienia uśmiechu.

— Dzieńdobry — odpowiedziałem przyjaźnie, lecz także oficjalnym tonem. — Pan będzie łaskaw chwileczkę się zatrzymać.

Brawo, chłopcze! Tak być powinno. Biuro to biuro... Dyscyplina musi być utrzymana. I to także bardzo mi się podobało, że przyszedł wcześniej, jeszcze nawet przede mną. Wcale nie było na nim znamię wczorajszego pijaństwa.

Zadzwońnię do kierownika personalnego. Tamten zdziwił się trochę. Wiedział, że nigdy nikogo nie proteguję. Prosiłem go, by zaangażował od zaraz (ah, jakże on się nazywa... aha, już wiem...) pana Eryka Tari, inżyniera - mechanika. Tak... na próbę. Jaka wysokość pensji?... Hm... Narazie z dwadzieście pengo... To za dużo? To bardzo zdolny

człowiek! Będzie mi potrzebny. Wziąłbym go do siebie w charakterze sekretarza. Załatwione?...

Otworzyłem drzwi:

— Eryk!

— Słucham, panie inżynierze!

Wskazałem mu krzesło. Krępuje się usiąść. Opowiedziałem mu w paru słowach, że jest przyjęty do fabryki, z pensją dwadzieście pengo. Będzie przydzielony do mnie w charakterze sekretarza.

Zaczerwienił się. Chciał zrobić jakiś ruch, lecz zatrzymał się w połowie.

— Ogromnie panu inżynierowi dziękuję za jego dobroć... — wyrecytował służbiście.

Nie mówi do mnie po imieniu... Pozwalam mu mówić sobie: „pan”. Położyłem mu rękę na ramieniu i powiedziałem doń bardzo serdecznie:

— Mam nadzieję, mój chłopcze, że nie zrobisz mi wstydu! Nie będziesz miał tu przy mnie lekkiej pracy. Lecz jeśli będziesz chciał, będziesz mógł tutaj wiele się nauczyć... Chcę cię wykierować na człowieka!

Wstał i skłonił się:

— Będę się starał!...

Zawolałem mego dawniejszego sekretarza i poleciłem Eryka jego miejsce.

No, zobaczymy, co ten smyk umie!

(D. c. n.)

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi złotych 2.50 z dostawą zł. 3, kwartalna złotych 7, z przesyłką 8 zł.

CENY OGŁOSZEN: 1-sza strona 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr., w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz.

Wydawca i Redaktor Bromisław Kajwary.

„Drukarnia Krajowa” Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14.